

PIĄTEK-PONIEDZIAŁEK
9-11 WRZEŚNIA 2022

Redaktor wydania:
Krzysztof Wiejak
Cena 3,80 zł
(w tym 8% VAT)
Rok XXVIII Nr 175 (7394)
ISSN 2353-6926
NR INDEKSU 348325



MAGAZYN Dziennik WSCHÓDNI

Porzucone sutanny

To już prawdziwy odpływ chętnych do studiowania w seminariach duchownych

4

STRONA

Literatura chce więcej

Konfrontacje
Teatralne:
Spektakle,
muzyka
i goście

7

MAGAZYN

Misja: podwójna korona

Wywiad
z Moniką
Marzec, trenerką
MKS FunFloor
Lublin

8-9

MAGAZYN



Łagodniejsza kara za zabicie 17-latka. Bo zabrakło zarzutu

WYROK To nie było polowanie, to było kłusownictwo – podkreślił Sąd Apelacyjny w Lublinie. Ale myśliwy Dariusz Ch., który śmiertelnie postrzelił nastolatka z Kazachstanu, z więzienia wyjdzie 15 miesięcy wcześniej. A to dlatego, że w akcie oskarżenia nie było zarzutu nieudzielenia pomocy

Krzysztof Wiejak

To finał głośnej sprawy zastrzelenia podczas nielegalnego polowania w Kluczkowicach przez byłego policjanta Dariusza Ch. 17-letniego Imanalego. Wczoraj w Sądzie Apelacyjnym ważyło się, czy myśliwy słusznie został skazany przez Sąd Okręgowy za nieumyślne spowodowanie śmierci, jak wnioskował obrońca, czy za zabójstwo, jak chciał prokurator. Wyrok, jaki zapadł, jest po myśli oskarżonego, przynajmniej jeśli chodzi o długość kary. Ale będzie musiał zapłacić 4-krotnie większą nawiązkę babci chłopca.

Nielegalnie, w sadzie

Do tragedii doszło 1 listopada 2020 roku. Dariusz Ch. razem z Marcinem B., strażnikiem ochotnikiem i kościelnym, pojechał zapolować do sadu za szkołą ogrodniczą w Kluczkowicach (powiat opolski). Polowania nie zgłosili, więc było nielegalne. W tym czasie w sadzie była grupa uczniów – chłopcy wyszli z internatu, żeby nabić jabłko. Gdy myśliwi zaczęli świecić latarką w ich kierunku, skuli się za drzewem. Wtedy padł strzał.

Kula trafiła Imanalego z Kazachstanu, który uczył się w Polsce w ramach wymiany



międzynarodowej. Chłopiec zmarł. Mężczyzna został oskarżony przez prokuraturę za zabójstwo, ale wyrok Sądu Okręgowego mówił o nieumyślnym spowodowaniu śmierci i nie udzieleniu pomocy, za co myśliwy dostał łączną karę 6 lat więzienia i 25 tys. zł nawiązki. Od tego wyroku odwołały się obie strony.

SA: to surowa kara

Wczoraj w ustnym uzasadnieniu przewodniczący składu sędziowskiego Leszek Pietraszko przypomniał okoliczności tragicznego zdarzenia z 2020 roku. – Obowiązkiem myśliwego jest osobiste rozpoznanie celu – podkreślał przewodniczący składu sędzia Leszek

Sąd Apelacyjny uznał karę 4 lat i 9 miesięcy pozbawienia wolności dla myśliwego Dariusza Ch. za surową. Od początku procesowi towarzyszyły protesty aktywistów Lubelskiego Ruchu Antyłowieckiego. Wczoraj byli też na ogłoszeniu wyroku

FOT. PIOTR MICHALSKI

Pietraszko. – Jeśli są jakiegokolwiek wątpliwości, myśliwy nie ma prawa oddać strzału. Sąd Okręgowy słusznie przyjął, że Dariusz Ch. nie zachował zasad ostrożności.

Jednocześnie Sąd Apelacyjny zgodził się, że w tym przypadku nie może być mowy o zabójstwie, bo mu-

siałby występować zamiar ewidentny, a jedynie o nieumyślnym spowodowaniu śmierci.

Sędzia Pietraszko przypomniał, że maksymalny wymiar kary za to przestępstwo to 5 lat, a myśliwy został skazany przez sąd I instancji na 4 lata i 9 miesięcy. – Musi to być ocenione jako kara surowa, odpowiadająca rozmiarowi zawinienia i społecznej szkodliwości czynu.

Jest to kara sprawiedliwa – podkreślił sędzia Pietraszko.

Większa nawiązka

Ale istotna zmiana nastąpiła w przypadku kary za nieudzielenie pomocy.

SA zgodził się ze stanowiskiem obrony, że wyrok w tym zakresie wychodził poza zakres skargi prokuratura, bo zarzut ten nie był objęty aktem oskarżenia. Dlatego uchylił łączny wymiar kary 6 lat, co oznacza, że były policjant powinien spędzić w więzieniu 4 lata i 9 miesięcy.

Czy to był zatem błąd prokuratury? Paweł Wierzbę, obrońca Dariusza Ch. (przedstawiciela prokuratury nie było na ogłoszeniu wyroku), interpretuje to w ten sposób: – Prokurator nie zarzucał nieumyślnego spowodowania śmierci i nieudzielenia pomocy, tylko zabójstwo i jest to po prostu kwestia innej kwalifikacji czynu.

Sąd Apelacyjny wyraźnie podniósł jednak nawiązkę dla babci zabitego Imanalego – z 25 tys. zł do 100 tys. zł, choć oskarżyciel posiłkowy chciał 400 tys. zł. Ale, jak podkreślił sędzia Pietraszko, górna granica nawiązki określona przepisami to 200 tys. zł. Podzielając stanowisko prokuratury sąd uznał, że kwota 25 tys. zł jest rażąco zaniżona. Zaznaczył, że 100 tys. zł za śmierć młodego, niespełna 17-letniego człowieka, z którym babka wiązała nadzieje i oczekiwania, jest kwota bardziej zasadną.

Wyrok jest prawomocny. Dariusz Ch. od listopada 2020 roku przebywa w zakładzie karnym. Wczoraj nie było go na ogłoszeniu wyroku.

Komentując wyrok adwokat Sara Lipert, pełnomocniczka oskarżycielki posiłkowej, podkreślała, że jej zdaniem SA pominął okoliczności, które były ważne: kim był oskarżony, że posługiwał się bronią, że był profesjonalistą i że wobec niego standardy dotyczące zachowania bezpieczeństwa powinny być wyższe niż wobec człowieka, który nie ma takiego doświadczenia.

Czy będzie kasacja? Taką może złożyć jedynie prokurator generalny lub Rzecznik Praw Obywatelskich.

Na ulicy rzucił się z nożem na policjantów. Padły strzały

Dwóch policjantów jest rannych. Także napastnik, który zaatakował mundurowych nożem.

Wszystko wydarzyło się w piątek około godziny 15.30 w Tomaszowie Lubelskim. Policja przyjechała na ulicę Kościuszkę, bo dostała wezwanie o mężczyźnie leżącym na chodniku.

– Podczas interwencji mającej na celu udzielenie leżącemu pomocy oraz ustaleniu jego danych osobowych, ten stał się bardzo agresywny. W pewnej chwili wyjął nóż i zaatakował policjantów. Obaj funkcjonariusze zostali zranieni, mają obrażenia nóg oraz rąk – relacjonuje nadkomisarz Andrzej Fijołek, rzecznik prasowy Komen-

danta Wojewódzkiej Policji w Lublinie.

Jeden z policjantów wyciągnął broń i strzelił. Kula raniła napastnika w nogę. Mężczyzna został obezwładniony i zatrzymany.

– Jest w szpitalu. Trafili tam również obaj funkcjonariusze. Na szczęście ich życiu nie zagraża niebezpieczeństwo. Napastnik może odpo-



wiać za usiłowanie zabójstwa, za co grozi nawet dożywotnia kara pozbawienia wolności – dodaje Fijołek.

SKO

Ul. Kościuszkę w Tomaszowie Lubelskim. To tu doszło do krwawej interwencji

FOT. POLICJA

PRZEGLĄD TYGODNIA

STOSUNKI Skończyły się wakacje i znów zrobiło się wesoło. Z przypływem zaczął Piotr Breś, nowo namaszczony szef klubu PiS w Radzie Miasta Lublin. – Nie może być tak, że byli radni, byli przewodniczący, nagle stają się deweloperami, biznesmenami – mówił na mityngu z mediami na temat sprzedaży miejskich działek przy ul. Filaretów. A te jak ulał pasują do biznesowej układanki byłego szefa RM Piotra Kowalczyka, rzutkiego dewelopera z szerokimi kontaktami w Ratuszu, które to Breś określił mianem „kolesiostwa”. Dotknięty do żywego tym porównaniem Kowalczyk zapowiedział pozew przeciwko przewodniczącemu. **Przewodniczący Breś rzeczywiście się myli. W Lublinie nie ma mowy o kolesiostwie, bo Ratusz dopuszcza do stołu nawet deweloperów ze Słowacji**

**CUD GOSPODARCZY**

A jak już jesteśmy przy Filaretów, to okazało się, że prezydent mimo publicznych deklaracji jednak znów zmienił zdanie, bo najpierw chciał sprzedać działki, potem się z tego wycofał, a teraz znów chce sprzedać. Bo drastycznie brakuje pieniędzy w skarbcu i drogo zrobiło się nieruchomościom: a to do dworca trzeba dołożyć, a to do szkoły, a to do światła na skrzyżowaniu. Końca nie widać. Dzięki temu spory sukces odnotowujemy w kategorii „zadłużenie”, gdzie w kategoriach „na głowę” i „total” w regionie nie mamy sobie równych.

Ale w tej galopadzie cen jest jedna dobra wiadomość: stabilny jak teren nad Bystrzycą jest koszt budowy areny żużlowej. To wciąż zaledwie 200 mln

ZAFISZA W najnowszej adaptacji słynnej sztuki „Skapiec” granej premierowo w Teatrze Osterwy jest wszystko, co w scenicznym szlagierze być powinno: sławny dyrektor-aktor hojnie nagradzający swoją zastępczynię i główną księgową a skąpo resztę podwładnych, wywołane tym oddolne zamieszki doprowadzające do pojawienia się za kulisami teatru bezwzględnych rewizorów z Urzędu i wreszcie wezwanie do zwrotu niesłusznie pobranych dukatów. Jest też szyderczy śmiech, płacz i niespodziewane zniknięcia pierwszoplanowych bohaterów.

Tyle że to nie komedia, a prawdziwy dramat

HOT WHEELS Ponieważ Lubelski Rower Miejski mimo ewidentnego sukcesu okazał się jednak finansową porażką, do której jako podatnicy dorzucimy w tym roku około 2,5 mln, to Ratusz znalazł jednak sposób, by ten sukces przeciwną na kolejne lata i podzielić się nim z kimś innym. Nieszczęśliwy traf padł na MPK, które do tej pory specjalizowało się w transporcie autobusami i trolejbusami. A tych ostatnich jest już prawie dwa razy więcej niż potrzeba i za bardzo nie wiadomo, co z nimi robić.

Rowery przynajmniej zajmą mniej miejsca w zajezdni

WRZESIEŃ-PLECIEŃ A na koniec taki drobniadek z Forum Ekonomicznego w Karpaczu, gdzie też możemy być świadkami zapierających dech w piersiach dialogów. Zapytany przez dziennikarkę Gazety Wyborczej minister-educator Przemysław Czarnek, czy chce ustawowo zakazać uprawiania seksu dla przyjemności, odpałił: Pani jest głupia czy pani po prostu tak mówi tylko? „To pan plecie głupoty publicznie, to trzeba za to brać odpowiedzialność później.”

A to akurat komedia KW

Marszałek dyryguje w filharmonii

KONFLIKT Gorąco w Filharmonii Lubelskiej. Dyrektor instytucji niespełna tydzień przed koncertem inaugurującym nowy sezon artystyczny zdecydowała o zmianie repertuaru. Zdaniem związkowców miał to być cios wymierzony w byłego dyrektora FL

Tomasz Maciuszszak

Od 1 września obowiązki dyrektora Filharmonii pełni dotychczasowa wicedyrektor Zuzanna Dziedzic. Z końcem sierpnia wygasła kadencja Wojciecha Rodka. Jeszcze w kwietniu zdawało się, że ceniony dyrygent będzie dalej kierował instytucją, bo władze województwa podjęły wtedy uchwałę o rozpoczęciu procedury powołania go na kolejną kadencję. Wkrótce uchwała została jednak unieważniona. Ogłoszono też konkurs na nowego dyrektora.

Kilka dni temu okazało się, że szykowany przez Rodka i planowany na 16 września koncert inaugurujący sezon artystyczny został przełożony na 28 października. Były dyrektor został o tym poinformowany mailowo. Wyjaśniono mu, że zaplanowany przez niego program bardziej wkomponowuje się w termin w okolicy Wszystkich Świętych, a repertuar został zmieniony na prośbę władz województwa.

– To skandal. Gdyby prawdziwym powodem była kwestia programu, to porozmawiano by o tym z dyrygentem i w porozumieniu z nim dokonano zmian.

Moim zdaniem chodziło tu wyłącznie o niechęć do Wojciecha Rodka i jego niedawne wypowiedzi dla

mediów, w których krytykował władze województwa

– oburza się Dariusz Dąbrowski, przewodniczący filharmonicznej „Solidarności”.

– Dla mnie to jest niesłychane. Nie wiem, co powiedzieć, bo nigdy się z czymś takim nie spotkałem. Nie sądzę, aby chodziło o repertuar. Jaki był prawdziwy powód tej zmiany? Nie wiem, nikt ze mną o tym nie rozmawiał – mówi nam Rodek.

Skontaktowaliśmy się w tej sprawie z dyr. Dziedzic. Nie chciała mówić o powodach decyzji, podkreśliła jedynie, że odbyło się to na prośbę władz województwa.

Odpowiedzialny m.in. za sprawę kultury członek zarządu województwa w rozmowie z nami zaznaczył, że decyzję podjęła... dyr. Dziedzic. Ale przyznaje, że i do niego docierały sygnały niezadowolonych związane z wyborem programu na zaplanowany przez Rodka koncert. Poszło o twórczość W. R. Wagnera, która zdaniem marszałka ma charakter żałobny oraz o oprawę zapowiedzi koncertu na stronie internetowej instytucji. Znajdowało się w niej czarno-białe zdjęcie przedstawiające nagrobny anioła.

Dopiero po naszej rozmowie z Bałabanem oddzwania Zuzanna Dziedzic. Tym razem chce rozmawiać. –To ja podjęłam tę decyzję. Powiadomiłam o niej władze



Dla mnie to jest niesłychane. Nie wiem, co powiedzieć, bo nigdy się z czymś takim nie spotkałem – mówi o przełożonym koncercie dyrygent Wojciech Rodek

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

województwa. Zaproponowany repertuar nie odpowiadał charakterowi koncertu inaugurującego sezon, podczas którego zazwyczaj wykonuje się wielkie i znane dzieła światowej literatury muzycznej. Repertuar nie był też ze mną ustalony, bardziej odpowiadał repertuarowi koncertów w okresie świąt zmarłych, dlatego też zaproponowałam termin 28 października – wyjaśnia.

Rodek zwraca jednak uwagę na to, że także nowego terminu koncertu nikt z nim nie konsultował. – Daty niektórych swoich koncertów mam ustalone od miesięcy, a nawet od lat. Nie wiem, czy jest to dziełem przypadku, ale wiem, że w tym terminie koncertuje gdzie indziej – mówi były dyrektor.

– Jestem otwarta na zmianę terminu. Dziwne, że pan Rodek był u mnie w biurze i nic nie mówił, że termin mu nie odpowiada. Nie jestem przyzwyczajona do załatwiania spraw instytucji, w której pracuję, za pośrednictwem mediów – odpowiada Dziedzic.

Dokumenty w ogłoszonym przez marszałka konkursie na dyrektora Filharmonii Lubelskiej można składać do 16 września. Tymczasowa szefowa instytucji zapewnia, że nie będzie się ubiegać o powierzenie jej tego stanowiska na stałe. Czy aplikację złoży Rodek? – Ciągle o tym myślę i nie podjąłem jeszcze ostatecznej decyzji – mówi dyrygent.

Zanim grypa zacznie szaleć

ZDROWIE Rozmowa z dr Grażyną Semczuk, wojewódzkim konsultantem ds. chorób zakaźnych

• W jaki sposób powstaje szczepionka przeciw grypie?

– Wirus grypy jest wirusem, który mutuje. Przez mutacje wirus próbuje uciekać odporności, dlatego musimy za nim nadążyć. Co roku dla konkretnego rejonu świata, np. półkuli północnej, opracowywane są szczepionki na bazie antygenów wirusów, które krążą w danym sezonie. Wirusolodzy opracowują zestaw antygenowy, który będzie w najbliższym czasie w danym rejonie występował i przygotowywane są szczepionki pod kątem tych wirusów. Czyli nasz układ immunologiczny, przyjmując taką szczepionkę, uzyskuje ochronę przed tymi konkretnymi wirusami.

• Od 1 września w placówkach medycznych oraz aptekach można przyjąć szczepionkę przeciwko grypie. Dlaczego warto z niej skorzystać?

– Jako doświadczony doktor widziałam już bardzo różne przebiegi grypy. Od bardzo lekkich, po skrajnie ciężkie z poważnymi powikłaniami. To choroba, która jest szczególnie niebezpieczna dla małych dzieci i osób starszych. A zwłaszcza dla osób starszych z poważnymi chorobami krążenia, układu oddechowego, z chorobami obniżającymi odporność: onkologicznymi, hematologicznymi. Wówczas wirus grypy zaczyna szaleć w organizmie i często powoduje poważne powikłania, typu ciężkie zapalenie płuc, zapalenie mięśnia sercowego, uruchamianie kardiomiopatii, może spowodować zapalenie ośrodkowego układu nerwowego. Oczywiście nie w każdym przypadku te powikłania występują. Ale mogą występować i dość często tak się zdarza. Wprawdzie jest lek przeciwko wirusowi grypy, ale możemy go zastosować tylko na samym początku infek-

cji. A często jest tak, że do lekarza pacjent się zgłasza, w kolejnym dniu choroby, kiedy już rozwijają się te następstwa zakażenia, a sam wirus się wycisza. Wtedy już tego leku nie można zastosować i dostępne jest tylko leczenie objawowe. Wtedy choroba właściwie robi, co chce, a my możemy tylko zmniejszać następstwa i dolegliwości.

• Czy szczepionka może nam jakoś zaszkodzić?

– Jest to jedna z bezpieczniejszych szczepionek, bardzo dobrze przebadanych. Mogą się pojawiać miejscowe odczyny poszczepienne, czyli pobołowanie, odczyn rumieniowy, ale to są krótkie dolegliwości. Czasem pojawiają się bóle mięśni, ból głowy i to może trwać dzień, maksymalnie do dwóch dni. Ale te rzadkie powikłania poszczepienne nie dają żadnych trwałych następstw.

ROZMAWIAŁ PAWEŁ BUCZKOWSKI

SZCZEPIĄ OD 1 WRZESNIA

Szczepionki przeciwko grypie są tylko na receptę. Dla kobiet w ciąży i osób powyżej 75. roku życia szczepionka jest bezpłatna. Placi za nią NFZ. Z częściową refundacją szczepionki mogą zaś kupić m. in. pacjenci w wieku 18-65 lat oraz 2-5 lat, którzy są narażeni na ryzyko wystąpienia powikłań pogrypowych. To osoby np. chore przewlekłe, na nowotwory albo po przeszczepach. Szczepionkę taniej kupią też pacjenci w wieku powyżej 65. lat oraz dzieci od ukończenia 6. miesiąca życia do 2 lat oraz od 5 do 18 lat. Dla osób z przedziału 18-65 i 2-5 nie narażonych na powikłania, szczepionka jest w pełni płatna i kosztuje 51,90 zł. Samo szczepienie jest już refundowane przez fundusz.

Szczepienie przeciw grypie można przyjmować w placówkach medycznych i aptekach, które zgłosiły się do akcji szczepień. Na stronie internetowej NFZ znajduje się lista ponad 100 takich miejsc w całym regionie. Odnosnik do wykazu można znaleźć na naszej stronie www.dziennikwschodni.pl/zdrowie



XVIII Lubelski Festiwal Nauki

OGRODY NAUKI

10-16.09.2022

FESTIWAL.LUBLIN.PL - SPRAWDŹ WYDARZENIA SPECJALNE!

XVIII Lubelski Festiwal Nauki
OGRODY NAUKI

Lubelski Piknik Naukowy

11.09.2022

PLAC TEATRALNY PRZED CSK



Dofinansowano z programu
„Społeczna odpowiedzialność nauki”
Ministra Edukacji i Nauki

ORGANIZATOR GŁÓWNY



WSPÓŁORGANIZATORZY



POLITECHNIKA
LUBELSKA



Porzucone sutanny

W ODWROCIE Kandydatów na kapłanów jest tak niewielu, że trzeba łączyć niektóre seminaria duchowne w Polsce. W Lublinie tych, którzy rozpoczynają duchową ścieżkę edukacyjną, można policzyć na palach dwóch rąk

Agnieszka Antoń-Jucha

Ks. dr Jarosław Przytuła, rektor Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji Zamojsko-Lubaczowskiej w Lublinie, na wyniki rekrutacji patrzy jednak optymistycznie: – W tym roku mamy więcej kandydatów do seminarium w porównaniu do kilku ostatnich lat – przyznaje. – W poprzednim roku akademickim w seminarium kształciło się w sumie 14 alumnów (na I i VI roku było ich po 2, na II i V roku – po 3, najwięcej na IV – 4). – W tej chwili mamy siedmiu kandydatów, co stanowi dobry wynik. Sześciu zostało przyjętych w pierwszym naborze, siódmy zostanie przyjęty w naborze dodatkowym, który potrwa do 16 września.

Tegoroczny I rok formacji będzie nieco inny niż w latach poprzednich. – Ma to związek z nowymi zasadami określonymi przez Kongregację ds. Duchowieństwa – mówi rektor. – Alumni będą mieszkać w oddzielnym budynku, realizując nieco zmieniony program formacyjny. Ma to na celu większą integrację seminarzystów i stopniowe wchodzenie w wymagający rytm życia seminarijnego. Zgodnie z nowymi zasadami formacji, po zakończeniu studiów i przyjęciu święceń diakonatu alumni ostatni rok przygotowania do kapłaństwa będą spędzać na praktykach duszpasterskich w parafiach.

Drastyczny spadek

– Na razie na I rok zostało przyjętych czterech kandydatów – trzech jest zaraz po maturze, czwarty – po trzech latach studiów na kierunku historia



– mówi ks. Zdzisław Szostak, prorektor Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Lublinie. – Nie jest to ostateczna liczba przyjętych, ponieważ do 23 września trwa nabór uzupełniający, więc jeszcze czekamy na kandydatów. I dodaje: – Trudno przewidzieć, czy ta liczba jeszcze. Zdarzyło się już tak, że więcej kandydatów zgłosiło się dopiero w drugim naborze. W ostatnich latach zwykle przyjmowaliśmy na I rok ok. 10 mężczyzn.

Z reguły są to młodzi ludzie, zaraz po maturze. – Ale zdarza się, że zgłaszają się do na także starsi, w trakcie studiów, a nawet po studiach, a także mężczyźni już pracujący – przyznaje prorektor lubelskiego seminarium.

Statystyki kościelne pokazują, że z roku na rok jest coraz mniej chętnych do nauki w seminariach duchownych. Na zdjęciu: święcenie nowych diakonów w kościele przy ul. Głuskiej w Lublinie w maju tego roku

FOT. PIOTR MICHAŁSKI/ARCHIWUM

Jakie są wymagania stawiane kandydatom? – Potrzebna jest przede wszystkim autentyczna, świadoma i dobrowolna odpowiedź na głos bożego powołania – mówi ks. Szostak.

W tym roku (pod koniec maja) w archikatedrze lubelskiej święcenia kapłańskie przyjęło czterech diakonów Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Lubli-

nie. A jeszcze kilka lat temu liczba nowych księży w archidiecezji lubelskiej była znacznie większa, choć też nie imponująca. – 5 lat temu przystępowało do święceń kapłańskich 12 diakonów – przypominał metropolita lubelski arcybiskup Stanisław Budzik, który udzielił święceń. – Przypomniałem im wówczas słowa piosenki religijnej, nawiązującej do 12 apostołów i ich zadania: „A uczniów było 12. A ludzi były miliony. Rozeszli się uczniowie. Na wszystkie światy strony. Dobrą nowinę głosili. Wioskom, narodom, i miastom. Ludzi były miliony. A uczniów było 12.” Piosenka ta wyrażała podziw, że tak niewielu dokonało tak wiele. Dzisiaj do święceń przystępuje czterech diakonów. To także niewielu, którzy mogą wiele dokonać. Bo było przecież

tylko czterech ewangelistów, a my na co dzień żyjemy tym, co oni napisali i przykładem gorliwości apostołowskiej, jaką nam zostawili i zaświadczyli o niej swoim życiem.

ŁĄCZENIE SEMINARIÓW

Niedawno media informowały o łączeniu kilku diecezjalnych seminariów duchownych. Klerycy ze Świdnicy i Legnicy od nowego roku akademickiego podejmą formację w seminarium we Wrocławiu. Podobna sytuacja będzie dotyczyć alumnów z Bydgoszczy, którzy będą kontynuować naukę w Poznaniu razem z klerykami z Kalisza. Reorganizację potwierdził w wywiadzie dla KAI ks. dr Piotr Kot, przewodniczący Konferencji Rektorów Wyższych Seminariów Duchownych, który podkreślił, że nie oznacza to likwidacji seminariów

TAK UBYWAŁO POWOŁAŃ

2020 r.

liczba alumnów ogółem

1619

liczba alumnów w diecezji lubelskiej

43

liczba alumnów w diecezji zamojsko-lubaczowskiej

20

2014 r.

liczba alumnów ogółem

2647

liczba alumnów w diecezji lubelskiej

77

liczba alumnów w diecezji zamojsko-lubaczowskiej

44

2005 r.

liczba alumnów ogółem

3203

liczba alumnów w diecezji lubelskiej

150

liczba alumnów w diecezji zamojsko-lubaczowskiej

102

*Dane Instytutu Statystyki Kościoła Katolickiego

Bycie nie biologiczną mamą to duże wyzwanie

Wśród Muzeum Wsi Lubelskiej odbyły się obchody Wojewódzkiego Dnia Rodzin.

Tegoroczne świętowanie rozpoczęła msza święta celebrowana przez ks. Tadeusza Pajurka, a po niej zebrani goście wzięli udział w wręczeniu nagród 10 laureatom konkursów „Aktywny Senior” i „Gmina przyjazna seniorom”. Wśród wyróżnionych nie zabrakło rodzin zastępczych, które zostały docenione za „budowanie cywilizacji miłości”.

– W naszej rodzinie wychowuje się dziesięcioro dzieci, a mieliśmy ich wszystkich piętnaścioro. Bycie nie biologiczną mamą to bardzo duże wyzwanie, ale daje ogromną satysfakcję, gdyż towarzyszy dziecku w jego procesie wychowawczym. Dla mnie i dla męża to droga życia i niesamowite szczęście, bo najważniejsze jest, by dać dziecku dom i rodzinę. Rodzina to siła – mówi Beata Danielczuk, prowadząca Rodzinny Dom Dziecka w Rejowcu.

– W mojej rodzinie jestem otoczona miłością i wspar-

ciem. Zawsze będę wdzięczna moim zastępczym rodzicom, bo mnie wychowali. Dla mnie to mama i tata – od zawsze nimi byli. Dzięki nim jestem teraz taką osobą, jaką jestem – podkreśliła 17-letnia Karolina.

Wspólne świętowanie uświetniły występy muzyczne i taneczne, warsztaty dla dzieci oraz kącik animacji. Dla wszystkich czekał również poczęstunek.

Organizatorem wydarzenia był Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej w Lublinie.

PEEM



FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Miejska kasa nad przepaścią

FINANSE Zadłużenie miasta zbliża się do maksymalnego poziomu dozwolonego przez prawo. Aby ratować finanse Lublina, radni odłożyli na później wykup miejskich obligacji, na co nalegał prezydent Krzysztof Żuk

Dominik Smaga

Jaka jest maksymalna kwota, do której mógłby urosnąć dług Lublina, by mieścił się w granicach prawa? Pytaliśmy o to w Ratuszu dwukrotnie. Za każdym razem dostaliśmy odpowiedź, że przepisy nie określają konkretnej kwoty, a tylko sposób jej wyliczenia. Urzędnicy nie podawali za to kwoty wynikającej z obliczeń. Oporów nie miał radny Bartosz Margul (klub Żuka), który w Radzie Miasta kieruje Komisją Budżetowo-Ekonomiczną.

– Na chwilę obecną jest to 1 miliard 936 milionów złotych. To maksymalna kwota, do której mógłby wzrosnąć dług Lublina, bezpieczna kwota zadłużenia wyznaczona przepisami prawa – mówi Margul. Zastrzega, że każde miasto ma indywidualnie liczony wskaźnik.

Obecny dług miasta jest już dość blisko tego pułapu. – Dokładna kwota na 31 sierpnia to 1 748 954 636,39 zł – informuje Joanna Stryczewska z biura prasowego Ratusza.

– Jesteśmy na styku, to 90 proc. maksymalnego moż-

liwego zadłużenia miasta – alarmuje radny Marcin Jakóbczyk z opozycyjnego klubu radnych PiS, który wczoraj ostro krytykował prezydenta podczas dyskusji nad ratowaniem miejskiej kasy.

Ostatecznie Rada Miasta, głosami prezydenckiego klubu, zatwierdziła plan ratunkowy przedstawiony przez Krzysztofa Żuka. Zakłada on przesunięcie na później spłaty części miejskiego długu. Ratusz planował pierwotnie, że w tym roku spłaci 120 mln długu. Wskutek wczorajszych uchwał kwota zostanie zmniejszona o 23 mln zł przełożone na później.

Trzonem planu jest zmiana terminu wykupu obligacji wyemitowanych przez miasto w roku 2015 i 2021. Ratusz ma na tym „oszczędzić” w bieżącym roku 18 mln zł. Opozycja podkreśla, że odkładanie długu na później będzie się wiązało z dodatkowymi kosztami.

– Trudno się z tym nie zgodzić – przyznał Jarosław Pakuła (klub Żuka) przewodniczący Rady Miasta, zwracając się do opozycji. Przypomniawszy jednak, że dług zaciągano po to, by mieć fundusze na wkład

własny do inwestycji dotowanych przez Unię Europejską. – Trudno było tego nie wykonać.

– 1,7 mld długu, który jest, stworzył majątek wart gdzieś około 6 mld zł – szacował radny Margul. Wypominał również radnym PiS, że państwo rządzone przez ich obóz polityczny jest bardziej pogrążone w długach. – Zadłuża się w tempie 10 razy większym niż miasto.

Z trudnej sytuacji finansowej tłumaczył się też prezydent. Winił głównie obóz rządzący krajem. Skarżył się, że rządowa subwencja oświatowa nie pokrywa nawet kosztów nauczycielskich pensji, że wskutek rządowych reform podatkowych miasto ma uszczuplone wpływy z podatku PIT, że szaleje inflacja, że drożeje prąd...

W przyszłym roku, jak przypomina prezydent, nie będzie

już działać obecny ustawowy bezpiecznik zadłużenia miasta.

– Regulacje związane z indywidualnym zadłużeniem przestają obowiązywać, przy wprowadzonym ograniczeniu, że kwota długów jednostki samorządu terytorialnego nie powinna przekraczać 100 proc. jej dochodów – podkreśla Krzysztof Żuk.

Również wczoraj Rada Miasta zgodziła się, choć

nie miała wyjścia, zgodziła się zwiększyć tegoroczne wydatki na obsługę miejskiego długu. W tegorocznym budżecie na oprocentowanie i prowizje od kredytów, pożyczek i obligacji zarezerwowano 48,8 mln zł, ale w związku ze wzrostem stóp procentowych taka kwota już nie wystarczy. Miasto musiało dołożyć do tego jeszcze 44,5 mln zł.

R E K L A M A



KOMUNIKAT LUBELSKIEGO WOJEWÓDZKIEGO LEKARZA WETERYNARII

Jesienna Akcja szczepień lisów przeciwko wściekliźnie



fol.PIXABAY

**Informuję, że w dniach od 12 do 14 września 2022 r.*
na terenie województwa lubelskiego
planowane jest przeprowadzenie**

ochronnego szczepienia lisów wolno żyjących przeciwko wściekliźnie.

- Szczepionka będzie zrzucona z samolotów na kompleksy leśne, pola, łąki z pominięciem terenów zabudowanych
- Dawkę szczepionki stanowi blister z płynem, zatopiony w przynęcie o intensywnym zapachu, wielkości około 3 cm
- Nie wolno dotykać szczepionki
- Jeśli szczepionka dostanie się do ust, oczu, nosa, lub skaleczenia skóry należy niezwłocznie skontaktować się z lekarzem
- Ręce lub inne nie zakryte części ciała, które miały kontakt ze szczepionką, należy natychmiast dokładnie umyć wodą z mydłem
- Każdy kontakt zwierząt domowych ze szczepionką należy zgłosić lekarzowi weterynarii
- Przez dwa tygodnie po wyłożeniu szczepionki nie należy puszczać wolno psów i kotów, aby nie dostały się do miejsc, gdzie wyłożono szczepionkę

* Termin akcji może ulec zmianie, informacje będą na bieżąco aktualizowane na stronie Wojewódzkiego Inspektoratu Weterynarii w Lublinie, www.wiw.lublin.pl i na @LublinWeterynaria.

Rezygnacja w PiS

SAMORZĄD Piotr Gawryszczak zrezygnował z przewodniczenia klubowi radnych Prawa i Sprawiedliwości w Radzie Miasta.

– Jednym z powodów było to, że nie udało mi się zaprowadzić demokracji w Radzie Miasta Lublin – tłumaczy były już przewodniczący klubu opozycyjnego wobec prezydenta Krzysz-

tofa Żuka. Dodaje, że klub radnych Żuka obsadził stanowiska szefów i wiceszefów komisji Rady Miasta, nie licząc stanowiska przewodniczącego Komisji Re wizyjnej.

Nowym przewodniczącym klubu PiS został Piotr Breś, który w Prawie i Sprawiedliwości jest szefem struktur okręgu lubelskiego.

Przeniosą szkołę?

PLANY Miasto szykuje się do budowy nowej siedziby Szkoły Podstawowej Specjalnej nr 26, która dziś mieści się w starym i nieprzystającym do potrzeb dzieci budynku przy ul. Bronowickiej.

Nowy obiekt miałby być zbudowany na miejskiej działce przy ul. Ordonówny 4.

– Szacowana wartość zadania to około 70 mln zł – ogłosił wczoraj Artur Szymczyk, zastępca prezydenta Lublina. Miasto stara się już o pieniądze od wojewody. – Projekt planujemy zrealizować do roku 2027, oczywiście pod warunkiem uzyskania dofinansowania.

Sześć dni objazdu

UTRUDNIENIA Od poniedziałku częściowo nieprzejezdne będzie skrzyżowanie ul. Długiej, Wyzwolenia i Wilczej. Będzie to kłopotliwe również dla poruszających się komunikacją miejską.

Powodem utrudnień jest przebudowa sieci ciepłowniczej. Kierowcy będą mogli tylko wyjechać z Wilczej w Długą oraz skręcić w prawo z Długiej w Wilczą.

– Na czas prowadzenia prac objazdy przewidziano ulicami: Długą, Dywizjonu 303, Kunickiego oraz Mickiewicza do ul. Wyzwolenia – informuje Teresa Stępiak-Romanek, rzeczniczka Lubelskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej. – Od strony Głuska objazdy prze-

widziano ulicami: Mickiewicza, Kunickiego i Dywizjonu 303.

Od poniedziałku do soboty zmienionymi trasami mają kursować linie komunikacji miejskiej nr 3, 16 i 50. – Na czas trwania objazdów nie będą obsługiwać przystanków Hubalczyków 02 i 03 oraz Wilcza 01 i 02 – zapowiada Monika Fisz z Zarządu Transportu Miejskiego.

Autobusy linii 3 pojadą w obie strony przez ul. Głuską, Mickiewicza, Kunickiego, Dywizjonu 303 i Długą. Linie 16 i 50 mają kursować w obu kierunkach przez ma kursować przez ul. Kunickiego, Dywizjonu 303 i Krańcową.

(DRS)

Podrożeje parkowanie

PODWYŻKA Jeszcze tej jesieni wzrosną opłaty za postój w Strefie Płatnego Parkowania. Stawki pójną w górę o 15 proc. Taką propozycję prezydenta Lublina zatwierdziła wczoraj Rada Miasta

Dominik Smaga

Stawki wzrosną we wszystkich czterech obszarach, na które podzielona jest Strefa Płatnego Parkowania. W Podstrefie A za pierwszą godzinę postoju mamy płacić 4,50 zł zamiast obecnych 3,90 zł. Opłata za drugą godzinę wzrośnie do 5,40 zł (dziś płaci się 4,60 zł). Za trzecią godzinę trzeba będzie zapłacić 6,40 zł (dzisiaj stawka wynosi 5,50 zł). Za czwartą i każdą kolejną godzinę trzeba będzie płacić 4,50 zł zamiast obecnych 3,90 zł.

W Podstrefie B opłata za pierwszą godzinę postoju wzrośnie z 2,50 na 2,80 zł, druga godzina zdrożeje z 3 zł na 3,30 zł, natomiast trzecia z 3,60 na 3,90 zł. Za czwartą i każdą kolejną godzinę parkowania miasto będzie pobierać od kierowców 2,80 zł zamiast obecnych 2,50 zł.

W pozostałych dwóch podstrefach (C i D) opłata za



pierwszą godzinę zostanie podniesiona z 2 zł na 2,30 zł, stawka za drugą godzinę wzrośnie z 2,40 na 2,70 zł. Za trzecią godzinę kierowcy zapłacą 3,20 zamiast 2,80 zł, zaś czwarta i każda kolejna godzina postoju, zgodnie z wczorajszą uchwałą Rady Miasta, będzie kosztować już nie 2 zł, ale 2,30 zł.

We wczorajszym głosowaniu zatwierdzone zostały także wyższe ceny abonamentów parkingowych. Zwykły miesięczny na Podstrefie A podrożeje z 220 na 250 zł, posiadacze samochodów hybrydowych zapłacą 125 zł zamiast obecnych 90 zł. W Podstrefie B cena wzrośnie ze 180 na 205 zł, za hy-

brydę będzie się płacić 100 zł zamiast 90. W Podstrefach C i D opłata za miesięczny abonament wzrośnie ze 150 na 170 zł, a za hybrydę z 80 na 90 zł.

Miasto podnosi też o 20 złotych (ze 150 na 170 zł) cenę rocznego abonamentu dla mieszkańców strefy. O 50 groszy (z 5 zł na 5,50 zł)

wzrośnie miesięczna stawka opłaty za abonament dla osoby niepełnosprawnej. Cena rocznego abonamentu dla firm carsharingowych wzrośnie z 230 na 340 zł za pojazd.

Ratusz tłumaczy, że obecne stawki obowiązują od wiosny 2020 roku. Przysnaje też, że musi zadbać o miejskie finanse, które – jak wyjaśnia – ucierpiały z powodu wysokiej inflacji i wprowadzanych przez rząd zmian podatkowych.

– Może zrobić bramki na wejściach do miasta i pobierać na nich pieniądze od pieszych? A może od każdego roweru pobieracie jeszcze haracz? – irytowała się na wczorajszym posiedzeniu radna Małgorzata Suchanowska z opozycyjnego węgłdem prezydenta klubu radnych PiS. – To, co wy robicie, to pobieranie haraczu za stawianie samochodu w publicznym miejscu. Kto mi wytłumaczy, z czego wynika taka podłość?

– Bodajże w 2016 lub 2017 roku został wprowadzony podatek bankowy, który przez przypadek objął również firmy ubezpieczeniowe i polisy – odpowiedział Suchanowskiej radny Bartosz Margul (klub Żuka). – W polisie za samochód jest podatek, ze 200-300 zł za każdy samochód. Mam nadzieję, że to panią też przeraża i pani napisze do premiera, żeby już tych haraczy nie pobierał.

Ostatecznie podwyżka została zatwierdzona głosami klubu radnych Krzysztofa Żuka. Nie można jeszcze określić dokładnego terminu wejścia w życie nowych cen, ma to nastąpić 14 dni po ogłoszeniu uchwały w Dzienniku Urzędowym Województwa Lubelskiego. Wtedy też zaczną obowiązywać jeszcze dwie zmiany: za postój będzie można zapłacić Blikiem, a ul. Prusa zostanie zaliczona do Podstrefy D.

Trzecie podejście dewelopera

INWESTYCJE Trzy bloki mieszkalne chce budować przy Dolnej 3 Maja jeden z lubelskich deweloperów. Po raz trzeci złożył do Urzędu Miasta wniosek o zgodę na inwestycję w trybie ustawy „lex deweloper”. Poprzednie dwa wnioski sam wycofał z Ratusza

Dominik Smaga

Placem budowy miałyby się stać miejsce, w którym dzisiaj jest komis samochodowy i parking strzeżony. Deweloper chce tu postawić trzy bloki mieszkalne. Obowiązujący plan zagospodarowania przeznacza wprawdzie to miejsce pod bloki mieszkalne, ale nie tak duże, jakie szykuje tu deweloper Tomasz Książkowski.

Plan pozwala na cztery kondygnacje nadziemne, a Książkowski chce dojść do siedmiu. Tyle miałyby mieć najwyższe części dwóch wyższych bloków. Trzeci budynek miałby od czterech do pięciu kondygnacji.

Inwestor chce skorzystać ze specustawy zwanej „lex deweloper”, która dopuszcza budowę mieszkań w sposób niezgodny z planem zagospodarowania, pod warunkiem uzyskania zgody radnych. Właśnie o taką zgodę wnioskuje Książkowski.

W trzech blokach miałyby się znaleźć łącznie 133 mieszkania, których deklarowany metraż to od 25 do 125 mkw. Jeden z budynków ma stać wzdłuż ul. Dolnej 3 Maja, aby przedłużyć jej pierzeję. Zabudowa ma się układać tarasowo.

Deweloper twierdzi, że jego bloki wypełnią przestrzeń między al. Solidar-



Dwa wyższe bloki miałyby od pięciu do siedmiu kondygnacji, niższy miałby od czterech do pięciu.

FOT. MATERIAŁY INWESTORA

ności a skarpą ul. Niecałej i zwiększą dostępność usług w tej części ulicy, bo w parterach dwóch z trzech budynków miałyby się znaleźć lokale usługowe.

Koncepcja inwestora zakłada, że bloki będą w kształcie zbliżonym do litery „L”. Według Książkowskiego „odizolowano” się w ten sposób od ruchliwej al. Solidarności „tworząc zacisze mieszkań od strony południowej”. Książkowski przekonuje, że jego bloki nie przewyższą istniejącej zabudowy i będą „ekologiczne”, bo deszczówka ma służyć do podlewania roślin, dachy będą zielone, a panele fotowoltaiczne zasilą lampy oświetlające okolice.

Z dokumentacji dowiadujemy się, że budynkom

ma towarzyszyć 111 miejsc parkingowych, z czego 76 w podziemnym garażu i 35 na poziomie terenu. Stromy wjazd ma być prowadzony od ul. 3 Maja.

Zanim prośba dewelopera zostanie poddana pod głosowanie radnych, Urząd Miasta musi zebrać uwagi od wszystkich zainteresowanych tą sprawą. Można je zgłaszać w ciągu 21 dni od ogłoszenia wniosku (co nastąpiło wczoraj). Uwagi można kierować na papierze osobiście (ul. Wieniawska 14, Biuro Obsługi Mieszkańców, stamnowisko 9 lub 10), pocztą (Wydział Architektury i Budownictwa, Urząd Miasta Lublin, ul. Wieniawska 14, 20-071 Lublin) lub mailem (architektura@lublin.eu).

Potyczki Panów Piotrów

SPÓR Czekam na taki pozew – mówi radny Piotr Breś (PiS), któremu Piotr Kowalczyk (były przewodniczący Rady Miasta) zagroził w środę pozwem za jego wypowiedź na konferencji prasowej. Mimo to Breś prostuje swoją wypowiedź, która na niego tę groźbę ściągnęła.

Środowa konferencja radnych PiS dotyczyła prezydenckiego planu sprzedaży miejskich działek przy ul. Filaretów. Tereny te sąsiadują z gruntami należącymi do spółki, której współwłaścicielem jest Piotr Kowalczyk. Całość jest przeznaczona pod zabudowę wielorodzinną i usługową.

Na konferencji Piotr Breś (szef klubu PiS w Radzie Miasta) opisywał relacje Kowalczyka z Ratuszem, mówiąc o „kolesiostwie”.

Wspominał m.in. o dawnej siedzibie szkoły odzieżowej przy ul. Spokojnej. Dziś budynek przekształcany na apartamenty należy do spółki, w której udziały ma Kowalczyk. Breś twierdził, że Kowalczyk złożył Radzie Miasta wniosek o wygaszenie szkoły, a teraz jego firma sprzedaje tam apartamenty. Kowalczyk odpowiedział mu jeszcze tego samego dnia, że pomysł wyprowadzenia stąd szkoły nie wyszedł od niego, głosowali za nim również radni PiS, a miasto sprzedało budynek innej spółce, zaś firma z udziałem Kowalczyka odkupiła tę nieruchomość dwa lata później.

Breś twierdził też, że po przejęciu przez firmę z udziałem Kowalczyka zabudowań dawnej kliniki stomatologicznej przy ul. Karmelickiej

prezydent przedstawił Radzie Miasta projekt zmiany planu zagospodarowania tego terenu, a rada ten plan zatwierdziła. Nie jest to prawdą, bo teren nie miał i nie ma planu zagospodarowania.

Jeszcze w środę Kowalczyk zagroził Bresowi pozwem z żądaniem przeprosin i wpłaty 50 tys. zł na Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy. Wczoraj radny sprostował swoją wypowiedź na konferencji prasowej, choć nie całkiem się z niej wycofał.

– Dobrze, że Piotr Breś przysnął się do oklamywania opinii publicznej. Od człowieka na poziomie oczekiwałbym jeszcze przeprosin ale cóż ... - komentuje Kowalczyk. – Mam nadzieję, że cieszy go to, że będzie miał okazję zasilić konto WOŚP. (DRS)

Inwestor od spalarni zaprasza do rozmów

KONSULTACJE Firma chcąca zbudować w Lublinie elektrociepłownię, które paliwem miałyby być odpady, zabiera się za konsultacje z mieszkańcami miasta. Ich pierwszy etap ma trwać od poniedziałku do środy. W tych dniach na terenie Lublina mają działać punkty konsultacyjne. W poniedziałek od godz. 15 do 18 przy Łabędziej obok basenów, we wtorek od godz. 11 do 14 przed Centrum Spotkania Kultur a od godz. 15 do 18 obok hipermarketu E.Leclerc przy Turystycznej, a w środę od godz. 15 do 18 obok Outletu przy Melgiewskiej 16.

– Podczas trzygodzinnego dyżuru eksperci i konsultanci

przedstawia założenia projektu budowy Eko Elektrociepłowni Ządęcie oraz odpowiadają na pytania mieszkańców – zapowiadają organizatorzy. – Lublinianie będą mieli również możliwość zapisania się na bezpłatne wyjazdy studyjne do krakowskiej instalacji produkującej energię z odpadów. Wyjazdy zaplanowane są na październik i listopad.

Budowę spalarni planuje spółka Centrum Nowoczesnych Technologii kontrolowana przez miliardera Zbigniewa Jakubasa. Koszty inwestycji szacuje na 850 mln do 1 miliarda zł. Zakład ma pełnić rolę ciepłowni o mocy

45 MWt. Instalacja byłaby zdolna zaspokajać 25 proc. zapotrzebowania Lublina na energię cieplną. Latem, gdy nie ogrzewa się mieszkań, spalarnia miałaby być w stanie pokrywać w pełni zapotrzebowanie na ciepłą wodę. Miałyby tu również powstawać energia elektryczna (moc instalacji to 16 MWe).

Firma zamierza spalać przy Tyszowieckiej śmieci niezdadne do recyklingu, pochodzące z Lublina i ościennych gmin. Przez instalację miałyby przechodzić w ciągu roku od 98 do 150 tys. ton odpadów, co odpowiada 20 proc. śmieci wytwarzanych w Lubelskiem. (DRS)

Tańsze śmieci, niższe rachunki za ciepło – rządowa strategia stawia na energię z odpadów

Powstanie kolejnych instalacji termicznego przekształcania odpadów jest w Polsce koniecznością. Takie przedsięwzięcia oznaczają zmniejszenie ilości składowanych odpadów i niższe opłaty za śmieci dla mieszkańców. Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej wspiera takie przedsięwzięcia i przeznaczył na ten cel ponad 3 mld złotych.

Rosnące ceny węgla i gazu, brak dostępności tych surowców oraz rosnące opłaty za ciepło i śmieci wpływają bezpośrednio na koszty życia większości mieszkańców polskich miast i gmin. Szczególne zaniepokojenie wzbudza kwestia cen ogrzewania. I nie chodzi wyłącznie o osoby, które indywidualnie ogrzewają swoje domy lub mieszkania gazem czy węglem. Wzrost rachunków dotyczy także mieszkańców korzystających z ciepła sieciowego.

W Lublinie, który nie jest pod tym względem żadnym wyjątkiem, od 1 sierpnia podwyżka wyniosła aż 26 procent. Jeżeli jednak policzyć się to dokładanie, uwzględniając poprzednie podwyżki opłat, to rok do roku za energię ciepłą mieszkańcom bloków w Lublinie przyszedł zapłacić o 40 proc. więcej.

Co zamiast węgla?

Powodem takiego stanu rzeczy, są rosnące ceny energii elektrycznej, a ta z kolei drożeje przez coraz droższy węgiel. Wydawać by się mogło, że nie ma wyjścia z tej sytuacji.

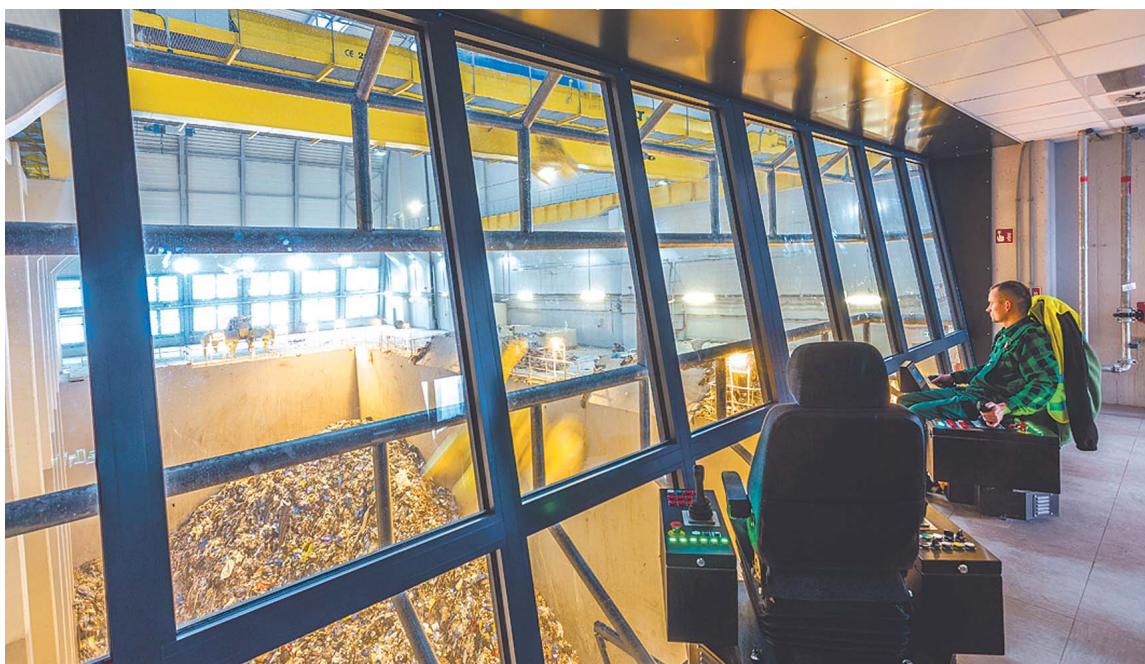
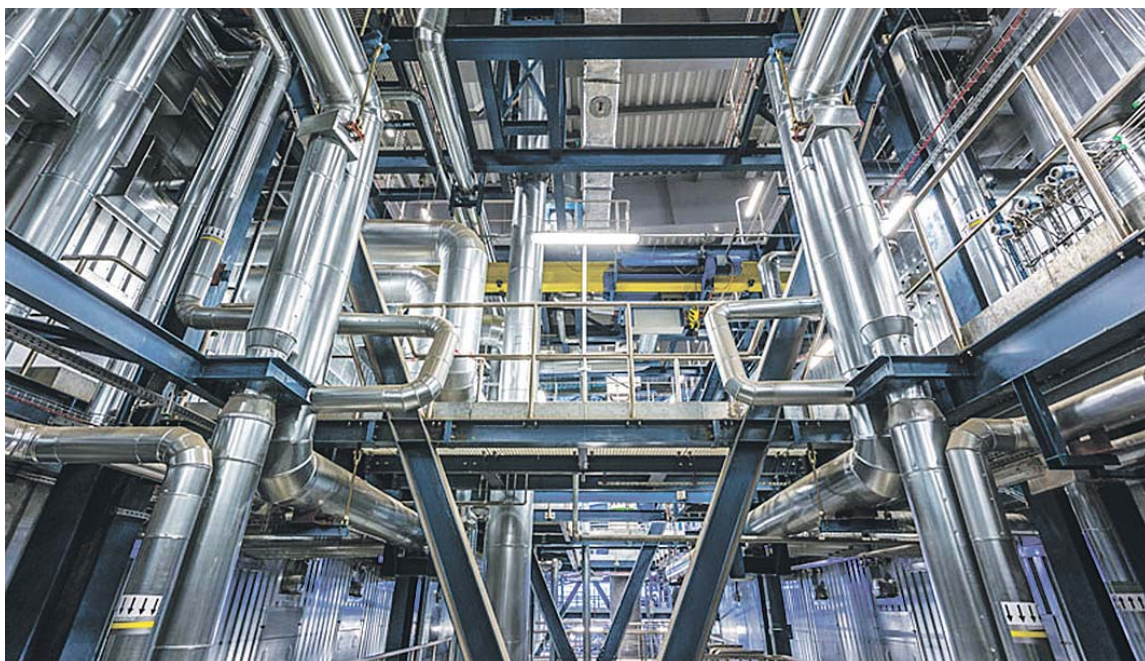
Na całe szczęście są jednak tańsze sposoby na wyprodukowanie energii cieplnej. Nie mamy tu na myśli tylko Odnawialnych Źródeł Energii. W Polsce ten rozbudowany sektor rozwija się prężnie, ale nadal nie jest w stanie zapewnić odpowiedniej ilości energii elektrycznej potrzebnej do wyprodukowania energii cieplnej.

Dostępny i efektywny rozwiązaniem są instalacje termicznego przekształcania odpadów. Funkcjonują one w Polsce już od blisko 6 lat, ale jest ich ciągle za mało. Stąd właśnie kluczowa decyzja polskich władz, że ekologiczny program „Racjonalna gospodarka odpadami” (zarządza nim Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej) zostaje zwiększony o 2 mld złotych. Początkowo NFOŚiGW planował przeznaczyć 1 mld zł na pomoc przedsiębiorcom i jednostkom samorządowym, które planują budowę tego typu instalacji termicznego przekształcania odpadów. Jednak okazało się, że potrzeby są znacznie większe i dlatego budżet programu został zwiększony do 3 mld zł.

- Cieszyć nas pozyskanie łącznie aż 3 mld zł z Funduszu Modernizacyjnego na wspieranie inwestycji związanych z wykorzystaniem odpadów komunalnych do produkcji energii. Takie paliwo ma dużą wartość opałową i jest to najlepszy sposób spożytkowania odpadów, których nie da się poddać recyklingowi ani też, z uwagi na prawny zakaz, skierować na składowiska – mówił niedawno Dominik Bąk, wiceprezes NFOŚiGW.

346 kg odpadów na osobę

Nie bez znaczenia jest tu aspekt ekologiczny. Według Eurostatu, przeciętny Polak produkuje 346 kg odpadów komunalnych rocznie. To o ok. 9 proc. więcej niż jeszcze w 2005 roku. Stoimy przed olbrzymim wyzwaniem, żeby z tymi odpadami coś zrobić. Powiedzmy szczerze, nie mogą tonami zalegać na składowiskach. Tym bardziej, że zgodnie z wytycznymi UE, musimy sukcesywnie zmniejszać ilość odpadów kiero-



wanych do składowania – docelowo ograniczając tę formę zagospodarowania do 10% w 2035 r.

Recykling – ktoś powie. Tak, to świetne rozwiązanie. Niestety Polska nie osiągnęła w tej materii poziomu równego najbardziej ekologicznym krajom i niestety nie wszystkie odpady da się wykorzystać ponownie. - Skoro nie wszystkie odpady nadają się do powtórnego wykorzystania, bardzo uzasadnione i potrzebne jest ich energetyczne wykorzystanie jako paliwa w instalacjach termicznego przekształcania – dodał Dominik Bąk, wiceprezes NFOŚiGW.

Oferowane przez Narodowy Fundusz, wsparcie dedykowane jest w tym przypadku produkcji tańszej i bardziej ekologicznej energii cieplnej. Na to właśnie stawia rząd w dobie drożejącego gazu, węgla czy biomasy.

Lepiej i taniej

Instalacje termicznego przekształcania odpadów są w stanie wyprodukować tańszą energię niż dominujące dziś w Polsce rozwiązania – elektrociepłownie gazowe czy węglowe.

Kiedy kilka lat temu Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów przyjrzał

się rosnącym stawkom za wywóz odpadów, doszedł do kluczowego wniosku. Z przeprowadzonego badania wynika, iż w całym kraju występuje problem z selektywnym zbieraniem odpadów, ale przyczyną jest także zbyt duża ilość odpadów przekazywanych na składowiska.

- Badanie pokazało, że wzrost opłat płaconych przez mieszkańców za odbiór śmieci rozpoczął się w 2017 r., a potem z roku na rok był coraz większy – ocenił Marek Niechciał, ówczesny prezes UOKiK-u.

Ceny za odbiór odpadów rosły m.in. przez to, że więcej pieniędzy żądały od samorządów firmy zajmujące się zagospodarowaniem odpadów komunalnych. Te z kolei, ponosząc coraz to wyższe koszty, bo muszą więcej płacić za przekazywanie odpadów na składowiska. Podniesienie stawek dla mieszkańców nigdy nie jest łatwą i popularną decyzją. Ale gminy, zgodnie z przepisami prawa muszą dopilnować, żeby system zagospodarowania odpadów się bilansował. Dlatego mieszkańcy muszą płacić więcej. Wyjście z sytuacji jest rozwiązanie, które zakłada radykalne ograniczenie składowania. Gdzie zatem zagospodarować rosnące ilości śmieci? Odpowiedź jest dość prosta - w

instalacji termicznego przekształcania odpadów. Ich powstanie wpływa na zmniejszenie kosztów za zagospodarowanie odpadów i docelowo opłat, które ponoszą mieszkańcy.

Dlatego NFOŚiGW przeznacza 3 mld zł na tego rodzaju instalacje. - Nie wiem, czy powstanie 20, 50, czy 100 instalacji odzysku energii z odpadów. Wiem natomiast, że koncepcje GOZ i „zero waste” nie będą urzeczywistnione bez komponentu termicznego zagospodarowania „frakcji palnej” odpadów – mówił niedawno wiceprezes NFOŚiGW, Dominik Bąk.

O jakich oszczędnościach mowa? Sporych, bo np. w Poznaniu, gdzie część odpadów zamiast na składowisko trafia do funkcjonującej tam instalacji przetwarzającej odpady na prąd i ciepło, koszt zagospodarowania 1 tony to ok. 200 złotych. Instalacja działa tam od 2016 roku.

- Cieszę się, że dzięki tej instalacji możemy utylizować odpady tak, jak to się robi w całej Europie – mówił prezydent Poznania Jacek Jaśkowiak, kiedy instalacje zakończyła fazę pracy testowej i weszła „na pełne obroty”. Prezydent dziękował przy tej okazji swoim poprzednikom za podjęcie decyzji o powstaniu instalacji.

- Co by było, gdyby Poznań nie miał takiej instalacji? - Musielibyśmy znaleźć instalację, która zagospodarowała by nasze odpady – a tych w aglomeracji powstaje dziennie ok. 900 ton – zgodnie z obowiązującymi przepisami i normami. W praktyce musielibyśmy wozić odpady po całym kraju, a mieszkańcy płaciliby więcej. To, że mamy spalarnię, pozwala miastu na zaplanowanie nad podwyżkami cen za odpady – wyjaśniał niedawno Szymon Cegielski, dyrektor poznańskiego ITPOK.

Rachunek zysków i strat w jasny sposób wskazuje na korzyści z powstania instalacji termicznego przekształcania odpadów. Nie są one obecnie objęte opłatami za emisję CO₂, a to przecież jest jednym z czynników wpływających na koszty w przypadku konwencjonalnych instalacji węglowych. Wykorzystanie paliwa wytwarzanego przez mieszkańców jest zdecydowanie tańsze od węgla, na co wskazują eksperci.

- Warto wykorzystać potencjał energetyczny odpadów, tym bardziej, że nasze ciepłownictwo znajduje się dzisiaj w bardzo trudnej sytuacji. Kilukrotnie wzrastają ceny węgla, gazu ziemnego czy biomasy, co oznacza nieuchronne podwyżki opłat za ciepło. Jednak, gdy będziemy pozyskiwać ciepło z odpadów, jest szansa na utrzymanie stabilnych i nierosnących cen. Pamiętajmy, że dla ciepłowni opalanej odpadami, odpady mają ujemną wartość – to ciepłowni płaci się za przyjęcie odpadów do spalania – tłumaczy prof. Grzegorz Wielgoskiński z Politechniki Łódzkiej.

Zgadza się z nim Tomasz Uciński, prezes Krajowej Izby Gospodarki Odpadami, który podkreśla: - Odchodząc od węgla musimy myśleć o zasobach energetycznych, które posiadamy. A takimi zasobami są odpady, które nie mają żadnej wartości użytkowej, a mają wartość energetyczną.

Czas na Lublin

W Polsce funkcjonuje 8 tego typu obiektów. Kolejne powstają w Gdańsku i Olsztynie, a Warszawa, która swoją instalację ma od ponad 20 lat, właśnie ją rozbudowuje. Kolejne spalarnie planowane są m.in. we Włocławku, Gliwicach, Nowym Sączu, Zduńskiej Woli, czy Suwałkach.

Na tej mapie może już wkrótce zaistnieć także Lublin. Wytwarzane przez mieszkańców Lublina odpady, nienadające się do dalszego odzysku i recyklingu, nie muszą trafiać na składowisko. Mogą być źródłem ekologicznej i tańszej energii dla Miasta. Jest to możliwe dzięki projektowi „Lublin odzyskuje energię”. Przy ul. Tyszowieckiej 12 może powstać elektrociepłownia, która miesięcznie z około 10-12 tys. ton paliwa z odpadów wyprodukuje prąd i ciepło.

To nie koniec, bo w ramach tego projektu, w sąsiedztwie nowoczesnej elektrociepłowni, powstanie stacja ładowania samochodów elektrycznych i autobusów komunikacji miejskiej. Dodatkowo projekt zakłada również budowę punktu ładowania wodorem aut osobowych wraz z dedykowanymi stanowiskami dla lubelskich autobusów komunikacji miejskiej.

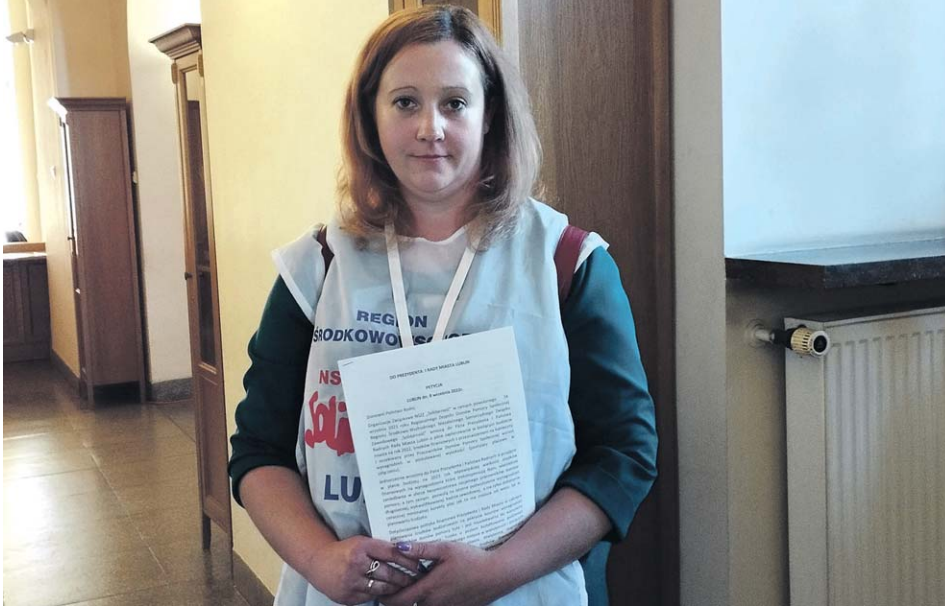
Chcą zarabiać godnie

WYDATKI 1000 zł podwyżki oczekują pracownicy Domów Pomocy Społecznej, którzy wczoraj przyszli po to do Ratusza. Prezydent nie przesądza, czy znajdzie na to pieniądze w przyszłorocznym budżecie. Od września br. płace w DPS-ach rosną o 300 zł

Dominik Smaga

Jeżeli nasze państwo się bogaci, to my też chcemy iść równo z tym bogaceniem, a nie otrzymywać najniższą płacę za tak ciężką pracę wykonywaną z poświęceniem – mówi Małgorzata Guz z NSZZ „Solidarność”, która wczoraj przyszła do Ratusza wraz z innymi pracownikami domów pomocy, żeby upomnieć się o większe zarobki.

Związkowcy oczekują wzrostu wynagrodzenia o 1000 zł. – Chcemy, żeby to było uwzględnione w przyszłorocznym budżecie – mówi Guz. Zastrzega, że w grę wchodzi też rozłożenie podwyżki w czasie, ale w takim przypadku związkowcy chcą przedstawienia konkretnej „ścieżki dojścia” do wspomnianego tysiąca.



Zastępujemy na większe zarobki – mówi Małgorzata Guz, pracownica Domu Pomocy Społecznej, która przyszła na wczorajsze posiedzenie Rady Miasta

FOT. DOMINIK SMAGA

– Od 1 września wypłacamy podwyżkę 300 zł, a pracownicy DPS-ów dostali również około 200 zł w

tak, że nie widzimy problemu, nic nie robimy. Robimy.

– Zgodnie z deklaracją prezydenta miasta możliwość przyszłorocznych regulacji zostanie przedstawiona wraz z propozycją budżetu na przyszły rok – zapowiada Katarzyna Fus, dyrektor Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie, który nadzoruje pracę miejskich domów pomocy. – Etapowy sposób realizacji podwyżek wymuszony jest wdrożeniem przez rząd zmianami podatkowymi i dużym ubytkiem dochodów miasta, konsekwencjami postępującej inflacji, mechanizmami wypłaty rekompensat utraconych dochodów, jak i wieloma niewiadomymi co do przyszłorocznych budżetów samorządowych.

O podwyżki upominają się nie tylko pracow-

nicy sektora socjalnego. – Oprócz pracowników MOPR, DPS-ów, mamy również naszych urzędników, którzy często pracują za minimalną pensję, i ogromną rzeszę pracowników niepedagogicznych w szkołach – mówi Mariusz Banach, zastępca prezydenta Lublina. – Rozmawiamy o tych wszystkich pracownikach mierząc siły na zamiary.

Związkowcy z DPS-ów oczekują też ustawowych rozwiązań, które zapobiegą obciążaniu podopiecznych kosztami ich podwyżek. – Bo jeżeli wzrośnie nam płaca, to wzrośnie też koszt utrzymania mieszkania – podkreśla Guz. – Musimy zadbać o zmiany ustawowe, żeby nasza płaca wzrastała, a podopieczni nie byli tym obciążani.

Więcej zieleni na ul. Chopina

ZMIANY Jeszcze we wrześniu może się zacząć parkingowo-drzewna rewolucja na ul. Chopina. Ratusz zapowiada, że miejsca parkingowe będą przeniesione z chodnika na jezdnię, a uwolnioną w ten sposób część chodnika zajmą drzewa i krzewy

Dominik Smaga

Gotowy jest projekt koncepcyjny rabat z nowymi drzewami i krzewami oraz projekt organizacji ruchu, zgodnie z którą część miejsc postojowych przy ul. Chopina zostanie przeniesiona na jezdnię – informuje Monika Głazik z biura prasowego Ratusza. Przebudowa ma objąć odcinek między Krakowskim Przedmieściem a Okopową. Zieleń pojawi się po obu stronach, więcej rabat będzie po nieparzystej stronie ulicy, mniej po tej z Narodowym Bankiem Polskim.

– W związku z ograniczoną szerokością drogi miejsca par-



Zielona rewolucja miała objąć również sąsiednią ulicę. – Prace na Sądowej planujemy na przyszły rok – stwierdza Urząd Miasta

FOT. WIZUALIZACJA UM LUBLIN

kingowe wzdłuż ulicy zostały zaprojektowane po jej lewej stronie, patrząc od skrzy-

żowania z Okopową. Nowe oznakowanie ulicy wykona Zarząd Dróg i Mostów w ra-

mach bieżącego utrzymania ulic i chodników – zapowiada Głazik. – Te prace będą wykonane jako pierwsze.

Dopiero wtedy, gdy miejsca parkingowe znikną z chodnika, możliwe będzie przeprowadzenie pozostałych prac. Najpierw trzeba będzie rozebrać część nawierzchni chodnika, podobnie jak zrobiono to na odcinkach Krakowskiego Przedmieścia od 3 Maja do Ewangelickiej oraz między Ewangelicką a Wieniawską.

– Kolejny etap obejmie utworzenie rabat oraz wykonanie nasadzeń drzew i krzewów – informuje Urząd Miasta. W miejscu kostki brukowej ma się pojawić

nowa zieleń. Będą to kompozycje podobne do tych, jakie możemy oglądać po nieparzystej stronie Krakowskiego Przedmieścia między ul. 3 Maja a Ewangelicką. – Przy ul. Chopina zostanie posadzonych 17 lip, 543 róże okrywowe oraz 1125 irg.

Tę zmianę zapowiadano już dwa lata temu. Pod koniec 2020 roku miasto miało nawet wybranego wykonawcę prac, ale ostatecznie zamówione sadzonki trafiły w inne miejsca. Z kolei w roku 2021 urzędnicy stwierdzili, że „ze względu na trudną sytuację finansową i konieczność szukania oszczędności” przełożą te prace na kolejny rok.

Tym razem, jak twierdzą urzędnicy, powinno się udać. – Zadanie jest już na etapie ostatecznych przygotowań, gdyż realizacja prac zaplanowana została na jesień tego roku. Pierwsze prace przy ul. Chopina powinny ruszyć już pod koniec września – deklaruje Głazik. Ratusz nie planuje przetargu na wykonanie prac. – Ich realizacja odbędzie się w ramach umów na utrzymanie miejskich terenów. Lipy zostaną posadzone z nasadzeń rekompensacyjnych, natomiast nasadzenia krzewów będą realizowane z umowy na utrzymanie terenów zieleni w mieście.

Rysują stadion. Żuk: To lekka hala

INWESTYCJE Powstaje już wstępna koncepcja stadionu żużlowego na części terenów używanych poprzednio przez klub jeździecki. Dokumentację zamówił Ratusz, a finalny projekt powinien być gotowy za niecałe półtora roku

Oglądałem pierwszy wariant tej koncepcji. Robi to wrażenie – oznajmił wczoraj prezydent Krzysztof Żuk. Ale to, co widział, nie od razu zobaczą mieszkańcy. – Będziemy to prezentować w momencie, gdy projektanci będą gotowi to udostępnić.

Projektanci nie mają wyjścia i w pewnym momencie będą musieli pokazać swoją wizję mieszkańcom. Powinno to nastąpić jeszcze jesienią. Wynika to wprost z warunków zamówienia udzielonego im przez miasto.

Kontrakt z projektantami (chodzi o konsorcjum zawiązane przez poznańską spółkę Kavoo Invest i wrocławską firmę Sybilski, Wesoly and Partners) został zawarty przez miasto na początku sierpnia. Od tego czasu zaczął biec trzymie-

sieczny termin, w którym powinien powstać wstępny „projekt koncepcyjny”.

Autorzy koncepcji będą musieli ją poddać pod konsultacje z zainteresowanymi mieszkańcami. – Na potrzeby konsultacji należy przygotować multimedialną prezentację przedstawiającą proponowane rozwiązania, w tym wizualizację – czytamy w warunkach zamówienia. – Konsultacje powinny obejmować prezentację projektu w formie spotkania otwartego.

Jeszcze przed wspomnianym spotkaniem robocza wersja koncepcji musi zostać na co najmniej 14 dni zamieszczona na miejskich stronach internetowych oraz wyłożona do wglądu w formie papierowej. Rolą projektantów będzie też zebranie uwag, które będą zgłaszały mieszkańcy.

Koncepcja ma być podzielona na dwie części. Jedną część ma obejmować teren między przyszłym stadionem a brzegiem meandrującej w pobliżu Bystrzycy. Druga, zasadnicza, będzie dotyczyć „wielofunkcyjnego obiektu sportowo-rekreacyjnego z funkcją stadionu sportowego”. Obie części mają tworzyć spójną całość. – Jest to lekka hala otoczona zielenią – zachwalał wczoraj prezydent Żuk.

Część dotycząca obiektu ma wykorzystywać rozwiązania z poprzedniej koncepcji, która zakładała, że stadion żużlowy powstanie w miejscu starego, czyli przy Al. Zygmunta. Nowa dokumentacja ma uwzględniać już nową lokalizację obiektu, czyli fragment doliny Bystrzycy, a konkretnie część obszaru po klubie jeździeckim.

Gdy koncepcja zostanie ostatecznie zatwierdzona przez Urząd Miasta, który będzie musiał wcześniej rozpatrzyć uwagi z konsultacji społecznych, zaczną się zasadnicze prace projektowe. Kompletna dokumentacja powinna powstać nie później niż półtora roku od podpisania przez miasto umowy z konsorcjum architektów.

„W pełni zadaszony obiekt sportowo-rekreacyjny z funkcją stadionu żużlowego” ma mieścić na trybunach od 17 tys. do 20 tys. kibiców. Jego głównym przeznaczeniem ma być organizacja imprez sportowych z takich dyscyplin jak żużel, supercross, karting, drifting, freestyle, motocross i miniżużel. W hali miałyby się też odbywać koncerty, widowiska artystyczne, mecze siatkówki, piłki ręcznej i koszykówki, „zawody i pokazy

konne”, wystawy targi i konferencje.

Wybór lokalizacji ostro krytykowała Najwyższa Izba Kontroli. Miała ona wiele zastrzeżeń do przygotowanej przez Ratusz i zatwierdzonej przez Radę Miasta zmiany planu zagospodarowania wyznaczającej miejsce pod budowę stadionu.

NIK uznała, że Urząd Miasta nie przeprowadził „analizy o charakterze przyrodniczym” rzetelnie oceniającej skutki zmiany planu. Przypomniała, że badania z 2011 i 2019 roku wykazały zasadność zakazu zabudowy doliny. NIK stwierdziła też, że zapisy nowego planu „w sposób istotny” odbiegały od tego, co zapisano w studium przestrzennym, z którym plan musi być zgodny

Nowy regulamin nie mieści się w domowym budżecie

ALARM24 Obowiązują nowe zasady płatności za zajęcia dla dzieci i młodzieży, które organizuje Miejski Ośrodek Kultury w Świdniku. Roczna opłata jest podzielona na cztery raty. W efekcie rodzice już w październiku muszą zapłacić za trzy miesiące z góry. Zmiany w regulaminie nie wszystkim się podobają

Nowe zasady płatności za zajęcia mnie zszokowały – mówi ojciec trójki dzieci chodzących do świdnickiego MOK-u na kilka różnych zajęć. – Do wakacji miesięcznie kosztowało to ponad 300 złotych. Przy nowych zasadach rachunek urośnie 3-krotnie. Po prostu nie stać mnie na taki jednorazowy wydatek. Na razie jeszcze dzieciom tego nie mówię, ale jeżeli system

nie zostanie zmieniony, to z niektórych zajęć będą musiały zrezygnować. I wybrać, na co chodzić, a co porzucić. Mężczyzna przewiduje, że MOK na takiej polityce straci.

– Myślę, że wielu rodziców i ich dzieci zrezygnują z części zajęć. Ośrodek dostanie mniej pieniędzy, jeżeli na wolne miejsca nie zgłoszą się nowe osoby – dodaje.

Zmiany „Regulaminie funkcjonowania zespo-

łów ruchu artystycznego w Miejskim Ośrodku Kultury w Świdniku w sezonie artystycznym 2022/2023” potwierdza Katarzyna Lis, zastępca dyrektora miejskiej instytucji.

– Tylko za wrzesień jest pobierana opłata za jeden miesiąc. Później – kolejne trzy płatności (w I połowie: października 2022 r., stycznia 2023 r. i kwietnia 2023 r. - red.) są za okres 3 miesięcy – mówi Katarzyna Lis, która dodaje, że wyłączone

z tego systemu są tylko najdroższe zajęcia.

Chodzi o pracownię ceramiki Anima Art, gdzie płatność dokonywana będzie w 10 ratach, do pierwszej połowy każdego miesiąca.

Jak tłumaczą władze ośrodka, zmiany mają związek z tym, że niektórzy rodzice formalnie nie rezygnowali z zajęć na które zapisali dzieci, co jest konieczne i przez nie wymagane. To powodowało, że przy zmniejszonej liczbie

dzieci w grupie, nie można było dopisać na zajęcia nowych uczestników.

Nowy system płatności ma takim sytuacjom zapobiec.

MOK zastrzega jednak, że osoby znajdujące się w trudnej sytuacji finansowej, mogą złożyć podanie do dyrektora z prośbą o możliwość płatności co miesiąc.

– Kilka takich próśb już do nas wpłynęło. Każda jest rozpatrywana przez dyrektora indywidualnie – zazna-

cza Katarzyna Lis. – W uzasadnionym przypadku jest zgodna na zmianę zasad płatności za zajęcia.

Od października br. mają wejść w życie 10 proc. zniżki dla posiadaczy Ogólnopolskiej Karty Dużej Rodziny oraz Ogólnopolskiej Karty Seniora.

– Jesteśmy na etapie formalizowania umów – mówi Katarzyna Lis.

Zniżki będą dotyczyły zajęć, a także biletów do kina Lot. (AA, SKO)

Przybędzie gwiazd na skwerze

KRAŚNIK Nowe nazwiska w Alei Gwiazd Kraśnickiego Sportu. Dzisiaj na skwerze przed Centrum Kultury i Promocji w Kraśniku zostaną uroczystie odsłonięte kolejne tablice

Aleja została pomyślana nie tylko jako hołd złożony lokalnym mistrzom, ale także forma promocji miasta, zwłaszcza, że Kraśnik dysponuje wciąż bardzo dobrymi obiektami sportowymi i zapleczem noclegowym, dzięki czemu mogą być tu i są organizowane obozy treningowo-szkoleniowe i wydarzenia sportowe rangi ogólnopolskiej – zaznacza burmistrz Wojciech Wilk.

W tym roku zostaną uhonorowani – Jolanta Kania – wychowanka „Stali” Kraśnik – siatkówka. To wielokrotna reprezentantka Polski (kapitan 1982), mistrzyni Polski seniorów (1978, 1985, 1986). Swoją gwiazdę będą mieć także piłkarze – drużyna FKS „Stal” Kraśnik – wicemistrzowie Polski juniorów w 1972 r. a także Andrzej Fendrykowski – wychowanek „Tęczy” Kraśnik –

podnoszenie ciężarów – brązowy medalista mistrzostw Polski seniorów (III m. - 1978, III m. - 1979) a także młodzieżowy mistrz Polski (1977, III m. - 1978, II m. - 1979) i mistrz Polski juniorów (1976).

Jak zapowiadają urzędnicy, odsłonięcie gwiazd będzie też okazją do podziękowania zasłużonym trenerom i działaczom, także tym, którzy odeszli. Medale Burmistrza Miasta

Kraśnik za zasługi na rzecz rozwoju sportu otrzymają – Jerzy Angowski (FKS „Stal” Kraśnik), Janusz Bąk (LKS „Tęcza”), Halina i Wojciech Brzechowscy (11. Kraśnicka Żeglarska Drużyna Harcerzy), Kazimierz Hajnrych (FKS „Stal” Kraśnik), Czesław Karwowski (LKS „Tęcza”), Jan Kasperek (11. Kraśnicka Żeglarska Drużyna Harcerzy), Zygmunt Kusiak (LKS „Tęcza”, LUKS „Suples”), Ryszard Łysanowicz (FKS „Stal”

Kraśnik), Bonifacy Michałowski (FKS „Stal” Kraśnik), Grażyna Sarna (LKS „Tęcza”), Tadeusz Stępniewski (LKS „Tęcza”) i wychowawca wielu kraśnickich talentów sportowych Stanisław Biskup.

Odsłonięcie nowych gwiazd w alei rozpocznie się o godz. 14. Uroczystości będą towarzyszyć zawody sportowe dla uczniów kraśnickich szkół (w tym turniej piłkarskich talentów im. Ry-

szarda Łysanowicza, początek o godz. 11). Jeśli pogoda nie dopisze, z boisk MOSiR zawody zostaną przeniesione i rozegrane w SP nr 5 i SP nr 6.

W kraśnickiej alei są już cztery gwiazdy – czwórki olimpijczyków pochodzących z miasta – Zuzanny Mazurek, Marka Bajana, Jerzego Niecia i Marka Stępnia. Ich gwiazdy zostały odsłonięte rok temu.

(OPRAC. AA)

Synchroniczny, piękny plusk

PONIATOWA Jeszcze można dołączyć do grupy, która trenuje... pływanie artystyczne. To nowość proponowana uczniom podstawówek. Nie trzeba umieć pływać by próbować zatańczyć w wodzie

Pływanie artystyczne zwane dawniej synchronicznym łączy w sobie zalety pływania z gracją tańca i precyzją gimnastyki. Podobno formę ruchu w wodzie, który w naszych czasach jest dyscypliną olimpijską, rozwinęły kanadyjki trenujące w okresie międzywojennym piłkę wodną. Wcześniej ten sport był tylko dla panów.

Od kilku dni w Ośrodku Sportu i Rekreacji w Poniatowej, na krytej pływalni trwają zajęcia podczas których dzieci poznają podstawy pływania artystycznego. Ośrodek realizuje program SynchroStart wspierany ministerialnie, dzięki temu, udział jest bezpłatny.

– Najbliższe tego typu zajęcia są organizowane w Warszawie, Kielcach i Łodzi. W naszym województwie jesteśmy jedyni. I już po pierwszych spotkaniach widzę, że dzieci są bardzo zadowolone i bardzo im się podoba. Zwłaszcza, że robią bardzo duże postępy – mówi Paulina Piłat instruktorka z Polskiego Związku Pły-



Nauka pływania artystycznego debiutują na brodziku

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

wackiego, która prowadzi zajęcia z pływania artystycznego i akrobatyki.

Program jest intensywny. Uczestnicy w poniedziałki

i środy przez półtorej godziny mają zajęcia w wodzie a w piątki półtorej godziny akrobatyki na sali gimnastycznej.

– W wodzie ćwiczy się o wiele łatwiej ale efekt figur zależy od tego jak bardzo dzieci są rozciągnięte. Poza tym lepiej na sucho poznać

zasady robienia przewrotu czy stania na rękach, by potem wykonać te elementy w wodzie. Będziemy ćwiczyć rozciąganie do szpagatu,

przewroty i salta. W piątek pierwsze spotkanie na sali, za nami dwa dni zajęć w brodziku – dodaje instruktorka, która wylicza, że w grupie są dzieci od 7 do 11 lat. I kolejne cały czas mogą dołączyć.

Ministerialny program w ramach, którego organizowane są zajęcia przewiduje stworzenie kolejnej grupy, w zależności od zainteresowania. Zwłaszcza, że to oferta skierowana dla uczniów którzy nigdy nie pływali a jedyny kontakt z wodą mieli w wannie lub przydomowym dmuchanym baseniku.

Jak zauważa prowadząca, ich zajęcia na krytej pływalni OSiR zwracają uwagę innych pływaków i ich opiekunów. Bo to nie jest pływanie od brzegu do brzegu jak to zwykle dzieje się na basenie.

Uczestnicy programu SynchroStart mają przed sobą cel – w grudniu zaprezentują się przed rodzicami a potem pojadą do Warszawy na zawody walczyć o jak najlepsze miejsce.

OSiR ma zamiar wystąpić o kolejną transzę wsparcia, by móc uczyć pięknego pływania w przyszłym roku. (AGDY)

Posiedzisz koło pana Kleniewskiego

OPOLE LUBELSKIE Dziś uroczyste odsłonięcie ławeczki z postacią Jana Kleniewskiego, przedsiębiorcy, bardzo ważnego dla rozwoju i historii regionu

Na pomysł wpadli seniorzy, którzy uznali, że w ich mieście by się przydała ławeczka, na której by usiadł ktoś ważny dla regionalnej historii.

- Byliśmy na wycieczkach w wielu miastach i wiedziliśmy takie miejsca, dlaczego w Opolu by miało nie być ławeczki. O tym, że usiadzie na niej Jan Kleniewski zdecydowali sami mieszkańcy. Były jeszcze dwie inne kandydatury: ksiądz Piotr Ściegieny i Stanisław Konarski. We wszystkich szkołach, od 5 klasy w wzwyż, były wykłady prezentujące sylwetki kandydatów a potem ankietą, która mogli wypełniać uczniowie i dorośli. 69 proc. głosów było za panem Janem – tłumaczyła Halina Złotucha, kierownik i założycielka tutejszego Uniwersytet Trzeciego Wieku, gdy jeszcze trwała zbiórka funduszy.

Choć bliscy pana Kleniewskiego uważali, że lepiej by



Montaż ławeczki. Jan Kleniewski (1845- 1918) z brązu na żeliwnej ławeczce przy alejce na niedawno odnowionym skwerze w centrum Opolu Lubelskiego

FOT. UM OPOLE LUBELSKIE

było ufundować stypendia dla uczniów w szkole rolniczej w Kluczkowicach są wdzięczni za inicjatywę upamiętnienia pana Jana. Zwłaszcza, że cegielki kupowali mieszkańcy całego powiatu, pieniądze na realizację pomysłu były zbierane podczas aukcji i różnych innych wydarzeń.

Pieniądze zbierano długo, ławeczka nawet walczyła o fundusze i realizację w ramach budżetu obywatelskiego. Ale jest.

- O Janie Kleniewskim bardzo dużo opowiadała mi babcia, jego córka, która mnie wychowywała. Potrafiła pokazać mi artykuł w gazecie, gdzie była informacja

o tym, że państwo polskie zmeliorowało Powiśle i mówiła: Witku, a Twój pradziadek sam jeden zmeliorował dziesięć razy tyle ziem na Powiślu. Faktycznie, Jan Kleniewski był pierwszym, który nad Wisłą sypał wały przeciwpowodziowe. Ludzie, którzy mieszkali w jego majątkach dokładali swoje

oszczędności do prac melioracyjnych, żeby pradziadek, który był bardzo przez nich szanowany nie musiał brać w banku kredytu. Babcia zapamiętała go jako człowieka niezwykle zapracowanego. Janowi brakowało czasu dla własnych dzieci, bo cały poświęcał lubelskiej ziemi i jej mieszkańcom. Tym bardziej cieszył wspólny niedzielny obiad czy wyjście do kościoła – wspomina Witold Iłakowicz, prawnuk Jana Kleniewskiego, który jest właścicielem restauracji w Kazimierzu Dolnym.

- Babcia stawiała mi pradziadka za wzór i przykład. Był wykształcony, wszystko co tworzył jako przedsiębiorca miało swój ekonomiczny i społeczny cel. Ludzie mieli pracę, on pieniądze, które rozsądnie inwestował. Wspomagał potrzebujących co uważał za swój obowiązek. Nie szukał pochwał za swoje dobre uczynki – dodaje Witold Iłakowicz żartobliwie komentując, że sadzanie Jana Kleniewskiego na ław-

weczce nie jest najszcześniejszym pomysłem, bo był zapracowany od świtu do nocy i nikt nigdy go siedzącego beczynnie nie wiedział.

- Nie zostały mi praktycznie żadne pamiątki po pradziadku, jego dzieci zostały wręcz wypędzone z rodzinnych posiadłości. Powojenne losy tak się potoczyły, że dziadkowie musieli zamieszkać w Szczecinie, gdzie ja się urodziłem. Kiedy pyta pani o Jana Kleniewskiego, od razu wracają wspomnienia. W moim domu na honorowym miejscu wisi zdjęcie Marii i Jana Kleniewskich. W trudnych chwilach patrzę na tego człowieka, który był moim pradziadkiem – dodaje Witold Iłakowicz.

Dziś na godz. 14 zaplanowano uroczyste odsłonięcie ławeczki z postacią Jana Kleniewskiego oraz tablicy poświęconej Władysławowi Kleniewskiemu. Wcześniej, o godz. 13 zostanie odprawiona msza w kościele pw. Wniebowzięcia NMP w Opolu Lubelskim.

Ostatnia szansa, by oddać głos

CHEŁM Dziś o północy kończy się głosowanie w tegorocznej edycji budżetu obywatelskiego. Do podziału jest 2,5 mln zł. Mieszkańcy mają do wyboru 27 projektów

14 z nich to projekty osiedlowe, na które przewidziano wydatki 1 mln 750 tys. zł. Łączna wartość zgłoszonych propozycji z osiedli nie przekracza 1,5 mln zł, więc najprawdopodobniej wszystkie doczekają się realizacji. Większa konkurencja panuje wśród projektów ogólnomiejscowych. Na tego typu wydatki zabezpieczono pół miliona złotych, a potrzeby są cztery razy większe. 11 zaakceptowanych wniosków opiewa na kwotę blisko 2 mln zł. Tegoroczną nowością jest tzw. zielony budżet, czyli inwestycje związane w rozwoju zieleni miejskiej. Tu zgłoszono dwa projekty warte w sumie 350 tys. zł. Do dyspozycji jest kwota o 100 tys. zł mniejsza.

Głosowanie prowadzone jest w formie elektronicznej za pośrednictwem strony internetowej chelm.budzet-obywatelski.org. – Każdy mieszkaniec Chełma powyżej 16. roku życia może głosować na dwa projekty w każdej z trzech kategorii – przypomina Damian Zieliński z gabinetu prezydenta. Osoby, które nie mają dostępu do Internetu, mogą oddać głos w specjalnie przygotowanych punktach w siedzibie Urzędu Miasta, Chełmskiej Bibliotece Publicznej oraz Chełmskim Domu Kultury.

Do tej pory mieszkańcy Chełma oddali ponad 1200 głosów. Wyniki głosowania powinny być znane do 19 września.

(TOMA)

LISTA PROJEKTÓW

1. Opracowanie szczegółowego raportu o stanie miejskiej zieleni i określenie potrzeb i planów z nią związanych (250 tys. zł, zielony budżet) ● 2. Monitorowanie jakości powietrza atmosferycznego w Chełmie realizowane w ramach budżetu obywatelskiego (60 tys. zł, ogólnomiejscowy) ● 3. Projekt budowy drogi dojazdowej do bloków przy ul. Ceramicznej 36, 36A i 36B oraz do śmietników miejskich (40 tys. zł, osiedlowy/os. Rejowiecka) ● 4. Remont ul. Wieniawskiego (50 tys. zł, ogólnomiejscowy) ● 5. Modernizacja boiska do koszykówki (175 tys. zł, osiedlowy/os. Słoneczne) ● 6. Remont chodnika przy ul. Chomentowskiego – strona parzysta wraz z zatoczkami (175 tys. zł, osiedlowy/os. Cementownia) ● 7. Nasadzenia iglaków w pa-

sach zieleni w obrębie os. Cementownia (95 tys. 960 zł, zielony budżet) ● 8. Renowacja nawierzchni i ogrodzenia szkolnego placu zabaw przy Zespole Szkolno-Przedszkolnym nr 3 z Oddziałami Integracyjnymi (150 tys. zł, osiedlowy/os. Rejowiecka) ● 9. Pierwszy etap dokończenia budowy drogi KD/D/08 (500 tys. zł, ogólnomiejscowy) ● 10. Wymiana ogrodzenia przy Szkole Podstawowej nr 1 im. Tadeusza Kościuszki z Oddziałami Integracyjnymi (135 tys. zł, osiedlowy/os. Dyrekcja Dolna) ● 11. Mural sport to zdrowie – promowanie zdrowego stylu życia i aktywności fizycznej (50 tys. zł, osiedlowy/os. Kościuszki) ● 12. Doposażenie placu zabaw na kompleksie sportowym MOSiR na os. Słonecznym (15 tys. zł, ogólnomiejscowy) ● 13.

Remont zatok parkingowych przy ul. Droga Męczenników przy blokach nr 6 i 8 (175 tys. zł, osiedlowy/os. Kościuszki) ● 14. „Poznaję-doświadczam-wzrastam” – modernizacja placu zabaw przy Przedszkolu Miejskim nr 2 w Chełmie (240 tys. zł, ogólnomiejscowy) ● 15. Remont drogi prowadzącej do posesji 2, 4, 6, 8 przy ul. Żwirki i Wigury (175 tys. zł, osiedlowy/os. Dyrekcja Górna) ● 16. Kastracja wolnobytuujących kotów z terenu miasta Chełm oraz kastracja i sterylizacja psów i kotów właścicieli (180 tys. zł, ogólnomiejscowy) ● 17. Budowa drogi asfaltowej na ulicy Narcyzowej o długości 55 metrów jako łącznika ul. Kochanowskiego i Farbiszewskiej (250 tys. zł, ogólnomiejscowy) ● 18. Budowa zadaszonych parkingów dla rowerów i hulaj-

nóg przy Szkole Podstawowej nr 3 (40 tys. zł, osiedlowy/os. Rejowiecka) ● 19. Remont ul. Marii Curie-Skłodowskiej (175 tys. zł, osiedlowy/os. Rejowiecka) ● 20. Stacje napraw rowerów i hulajnóg (80 tys. zł, ogólnomiejscowy) ● 21. Stół do ping-ponga (20 tys. zł, osiedlowy/os. Rejowiecka) ● 22. Stojaki rowerowe (90,5 tys. zł, ogólnomiejscowy) ● 23. Piknik rowerowy (27,5 tys. zł, ogólnomiejscowy) ● 24. Montaż mierników jakości powietrza (5 tys. zł, osiedlowy/os. Rejowiecka) ● 25. Remont nawierzchni ul. Nowy Świat (175 tys. zł, osiedlowy/os. XXX-lecia) ● 26. Tablice edukacyjne z zakresu bezpieczeństwa ruchu drogowego dla szkół podstawowych (12,5 tys. zł, ogólnomiejscowy) ● 27. Kosze na śmieci (5,5 tys. zł, osiedlowy/os. Rejowiecka).

Muzeum polarne zamiast studentów UMCS

PULAWY Muzeum Badań Polarnych zajmie pomieszczenia zwalniane przez UMCS. Takie są postanowienia porozumienia zawartego między województwem a uczelnią

Chodzi o budynek przy ul. 4 Pułku Piechoty Wojska Polskiego 18 w Puławach. Jest warty ponad 5,5 mln zł i właśnie za taką kwotę od UMCS nieruchomości przejmie Muzeum Badań Polarnych.

Ale po kolei. Muzeum to zupełnie nowa instytucja, która na dobrą sprawę nie rozpoczęła jeszcze działalności. O powstaniu muzeum wiosną 2020 roku zdecydował sejmik województwa. To właśnie urząd marszałkowski wraz z Ministerstwem Kultury, Dziedzictwa Naro-



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

dowego i Sportu prowadzą instytucję. Obecnie muzeum

mieści się w budynku przy ul. Czartoryskich. Znajdują

się tam już zdjęcia polarnych krajobrazów, zorzy polarnej, mapy, skamieniałości z Sachalina i Wysp Kurylskich, fragmenty eskimoskiej odzieży, obrazy, materiały wideo, model nowej stacji polarnej, a nawet skuter śnieżny.

Z kolei przy ul. 4 Pułku Piechoty swoją filię ma UMCS. Powoli nadchodzi czas zakończenia tam zajęć ze studentami. Będzie tam muzeum.

Na taki krok zdecydowano się, bo dotychczasowa siedziba instytucji wymaga remontu mającego koszty-

wać ok. 3 mln zł. – Koszty te związane są z koniecznością dostosowania budynku do potrzeb obiektu użytkowności publicznej poprzez m.in. usunięcie barier architektonicznych utrudniających dostęp dla osób z niepełnosprawnościami, zapewnienie miejsc parkingowych dla odwiedzających, poprawę dostępu do nieruchomości, w tym transportu ekspozycji (250 tys. zł, ogólnomiejscowy) ● 18. Budowa zadaszonych parkingów dla rowerów i hulaj-

Z kolei budynek filii UMCS ma gotową przestrzeń biurową, pomieszczenia na archiwum i aulę, gdzie mogą

być prezentowane muzealne eksponaty. Nie bez znaczenia jest także parking na 33 samochody.

UMCS budynek sprzeda za wspomniane 5,5 mln zł. Samo muzeum ma wyłożyć 2,4 mln zł a pozostałe pieniądze będą pochodziły z budżetu województwa. Do sprzedaży nie dojdzie szybko, bo przez najbliższe dwa lata muzeum będzie wynajmowało parter budynku UMCS.

Nadal otwarte jest pytanie o to, kiedy muzeum będzie działało.

HANDEL

HURTOWNIA Rowerów
Części rowerowych ZEN-POL
Hurt Detal duży wybór, niskie
ceny, zaprasza : LUBLIN ul.
Techniczna 4B lok.11 tel.
726-663-496, 517-304-181

**RZEŹNIA KUPI BYDŁO
POURAZOWE DO UBOJU Z
KONIECZNOŚCI TEL. 511
075 866, 662 396 670.**

MOTORYZACJA

SPRZEDAM Ładę Samarę
1,3 3-drzwiową, rok
prod.1992, jasny beż, prze-
bieg 105 tys., bez śladów ko-
rozji, pierwszy właściciel,
cena do uzgodnienia. Tel.
kont. 81 479 73 36.

**- Sprzedajesz
samochód ?**

**ogłoszenie
drobne**
w Dzienniku Wschodnim!

**Tylko 100 zł* netto
za miesiąc**

* o szczegóły pytaj
w Biurze Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego

81 46 26 820
reklama@dziennikwschodni.pl

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM

NOWY dom z bala 70 mkw
do montażu na działce
klienta sprzedam, cena
65000 zł. Kontakt 514 643
328.

PRACA

ZATRUDNIĘ pracowników do
stolarni. Przygotowujemy do
egzaminów czeladniczych i
mistrzowskich. Kontakt 514
643 328.

PRACA W BELGII.
Poszukujemy
podwykonawców do
realizacji robót budowlanych
na terenie Belgii.
Wymagania: posiadanie
jednoosobowej działalności
gospodarczej lub chęć jej
założenia oraz posiadanie
aktualnego formularza A1.
Fagus International sp. z
o.o. tel. 668211573

TURYSTYKA

**WCZASY DLA SENIORA-
Krynica Morska – 8 dni
od 949 zł/os., Stegna –
8 dni od 849 zł/os.
tel:534244044. www.
wczasy-senior.pl**

USŁUGI

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD,
RTV, gruzu, mebli,

ubrań, sprzątanie piwnic,
strychów, garaży, domów po
lokatorach i zmarłych i inne.
Wycinka drzew, podcinanie,
karczowanie koszenie i
sprzątanie działek, wywóz
gałęzi, prace rozbiórkowe
(stare domy, stodoły,
komórki, szklarnie itp.) .
Całe województwo od 8 do
21, 514-299-106.

BUDOWLANE

DOCIEPLANIE budynków
szybko, tanio, solidnie. **502
053 214.**

ZDROWIE

EXPRESS-DENT
stomatologia zachowawcza,
protetyka, umowa z NFZ; ul.
Hipoteczna 2, tel. 81 743
62 60; ul. Staszica 8, tel. 81
534 62 60; ul. Staszica 12,
tel. 81 534 62 70, www.
express-dent.pl.

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE
dobór, sprzedaż,
serwis na miejscu,
refundacje, wizyty
domowe, raty, FIRMA
MEDIKA JERZY
KAPITAN, LUBLIN, ul.
Nowowiejskiego 2a,
LUBARTÓW, ul. Cicha
19, KRASNYSTAW, ul.
Browarna 6, 81/473-
54-01, 668-277-760

**masz
firmę ?**

Zamów

**ogłoszenie
drobne**

Dziennik Wschodni
+ portal
www.dziennikwschodni.pl

**Tylko 100 zł*
netto za miesiąc**

* o szczegóły pytaj
w Biurze Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego,
tel.

81 46-26-820

reklama@dziennikwschodni.pl

**zamów swoje
ogłoszenie
drobne**

tel. 81 46 26 820



**Jak zamieścić reklamę
w Dzienniku Wschodnim?**

Biuro Ogłoszeń

✉ reklama@dziennikwschodni.pl

☎ tel. 81 46 26 820

☎ fax. 81 46 26 801

Skontaktuj się z naszym przedstawicielem

Specjaliści ds. reklamy:

Agnieszka Brania
agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 867
kom. 691 770 012

Patrycja Dubicka
patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 870
kom. 691 770 019

Sylwia Karłowicz
sylwia.karlowicz@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 979
kom. 697 770 404

Biuro Ogłoszeń
eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 820
kom. 697 770 393

Wyślij e-mail

reklama@dziennikwschodni.pl

bi0032



NEKROLOGI KONDOLENCJE PODZIĘKOWANIA

**na dzień następny
można zamawiać do 14.00**

Wszystkie informacje
pod nr. tel. 81 46-26-820
lub e-mail:
eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl

n1_w_2x2

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI
POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl
LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176
ZASIŁEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Poglębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089

ROK ZAŁOŻENIA 1999
PUK
www.puk.lublin.pl
**KOMPLEKSOWE
USŁUGI
POGRZEBOWE**
Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83
Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnania • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, poglębianie grobów • Namiot pogrzebowy

in196 26

INFORMACJA BURMISTRZ JÓZEFOWA PODAJE DO PUBLICZNEJ WIADOMOŚCI,

że na tablicy ogłoszeń w budynku
Urzędu Miejskiego w Józefowie przy ul. Kościuszki 37, na stronie
internetowej Urzędu Miejskiego w Józefowie, na stronie Biuletynu
Informacji Publicznej <http://umjosefow.bip.lubelskie.pl> oraz w sposób
zwyczajowo przyjęty na okres 21 dni tj. od dnia 8.09.2022 r.
**został zamieszczony wykaz nieruchomości
przeznaczonej do dzierżawy**
położonej w obrębie ewid. Majdan Nepyrski na działce oznaczonej
nr 648/7.

in235



TAXI (81) 191 91
RADIO MPT LUBLIN

f /MptRadioTaxi919

www.mptlublin.pl

*Sledź nasz profil
wygrywaj nagrody!*

- krótki czas oczekiwania
- dowolny sposób płatności
- dostępność 24h przez 7 dni
- zakupy na telefon
- zniżki dla stałych klientów
- pomoc przy przeprowadzce
- usługa holowania samochodu
- obsługa imprez okolicznościowych



pobierz naszą aplikację



Zadzwoń teraz ☎ **(81) 191 91** ☎ **695 919 919**

TJ1895

MKS FUNFLOOR LUBLIN

Prezes zarządu: Bogusław Trojan.
Trener: Monika Marzec. **II trener:** Piotr Dropek. **Trenerzy przygotowania fizycznego:** Paweł Woźniński i Mateusz Nowicki. **Fizjoterapeuci:** Beata Gwizdek i Tomasz Pietras.
Trenerka przygotowania mentalnego: Beata Drewienkowska.
Kierownik drużyny: Radosław Kozaczuk.
Bramkarki: Weronika Gawlik (86/180 cm), Paulina Wdowiak (2000/174 cm), Karolina Sarnecka (94/176 cm).
Rozgrywające: Kinga Achruk (89/181 cm), Romana Roszak (94/175 cm), Paulina Masna (92/177 cm), Julia Zagrajek (2001/170 cm), Dominika Więckowska (98/178 cm), Edyta Byzdra (2002/186 cm), Marianna Rebicova (93/173 cm), Magdalena Więckowska (2000/183 cm), Michalina Pastuszka (2003/171 cm).
Skrzydłowe: Daria Szykaruk (98/173 cm), Katarzyna Portasińska (95/168 cm), Oktawia Płomińska (98/166 cm), Julia Pietras (2000/163 cm).
Obrotowe: Joanna Andruszak (94, 185 cm), Andrijana Tatar (95/178 cm, Czarnogóra), Maria Szczepaniak (2004/175 cm), Patrycja Noga (94/176 cm).
Przybyły: Sarnecka (Piotrcovia Piotrków Trybunalski), Rebicova (Iuventa Michalovce, Słowacja), M. Więckowska, Pastuszka (obie Suzuki Korona Handball Kielce), Noga (MKS Zagłębie Lubin).
Ubyły: Marina Razum, Jaqueline Anastacio (obie szukają klubów), Marta Gęga (EKS Start Elbląg)

TERMINARZ PGNIG SUPERLIGI KOBIEĆ W SEZONIE 2022/2023

9-11 września: KPR Gminy Kobierzyce – KPR Ruch Chorzów • Młyny Stoisław Koszalin – Galiczan-ka Lwów • MKS FunFloor Lublin – Eurobud JKS Jarosław • MKS Zagłębie Lubin – MKS Piotrcovia Piotrków Trybunalski • MKS PR URBIS Gniezno – EKS Start Elbląg.
17-18 września: Galiczan-ka Lwów – Lublin. **24-25 września:** Lublin – Kobierzyce. **5 października:** Młyny – Lublin. **12 października:** Lublin – Ruch. **19 października:** Lublin – Zagłębie. **26-27 listopada:** Gniezno – Lublin. **3-4 grudnia:** Lublin – Start. **10-11 grudnia:** Piotrcovia – Lublin. Runda rewanżowa rozpocznie się 17 grudnia, a zakończy 25 lutego. Po zakończeniu sezonu zasadniczego Superliga zostanie podzielona na dwie grupy – walczącą o miejsca 1-6 i o miejsca 7-10. Ta część sezonu rozpocznie się 11 marca, a zakończy 14 maja.

Rewanż za poprzedni sezon

SUPERLIGA PIŁKAREK RĘCZNYCH W piątek o godz. 17 w hali Globus ruszy nowy sezon. Jednym z faworytów jest MKS FunFloor Lublin, który w pierwszej kolejce zmierzy się z Eurobud JKS Jarosław



Zespół MKS FunFloor przed startem sezonu 2022/2023

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

KAMIL KOZIOL

Celem MKS na ten sezon jest odzyskanie mistrzostwa Polski. Ono już od dwóch lat znajduje się poza Lublinem. Miejscowych kibiców szczególnie denerwuje to, że korona jest w Lublinie, czyli siedzibie największego rywala lubelskiej siódemki.

Wydaje się jednak, że zespół Moniki Marzec jest dobrze przygotowany do misji, która ma do zrealizowania. Pod względem kadrowym ekipa jest bardzo mocna. W tym okienku transferowym Monika Marzec postanowiła sprowadzić solidne ligowe szczypiornistki, dlatego do drużyny wielokrot-

nych mistrzyń Polski trafiły: Karolina Sarnecka, Magdalena Więckowska i Patrycja Noga.

– Kończył mi się kontrakt i długo zastanawiałam się w którą stronę wykonać krok. Zdecydowało wiele czynników. Głównymi były chęć rozwoju, głód gry i ambicje. Przechodzę z ekipy obecnego mistrza Polski do 22-krotnego złotego medalisty. Do klubu z tradycjami, którego celem jest powrót na ligowy tron. Chciałabym dołożyć solidną cegiełkę do sukcesu tego zespołu. Na pewno mam tu sobie coś do udowodnienia. Lublin zawsze walczy o najwyższe cele, a presja nie jest mi obca – mówi na klubowym

portalu Patrycja Noga. Do zespołu dołączyły jeszcze: Michalina Pastuszka oraz Marianna Rebicova.

Zespół zbudowany przez Monikę Marzec wyglądał bardzo solidnie podczas gier sparingowych. W kraju nie przegrał żadnego meczu, potrafił nawet pokonać męski zespół AZS UMCS Lublin. Problemy pojawiały się dopiero podczas występów zagranicznych, co pokazał turniej w Moście. Imprezę w Czechach wicemistrz Polski skończył z trzema porażkami.

– Jestem zadowolona z tego okresu przygotowawczego. Dziewczyny pracowały bardzo solidnie. Czekamy jeszcze na powrót

Oktawii Płomińskiej oraz Darii Szykaruk. Co do turnieju w Moście to trzeba pamiętać, że mecze z Banią Most, jak i Gloria Bistrița Nasaud były bardzo wyrównane, a o ich wyniku decydowały ostatnie minuty. Gdybyśmy mieli do dyspozycji Oktawię i Szykaruk, to wynik mógłby być inny. Z Thuringer grałyśmy dodatkowo bez Kingi Achruk i Romany Roszak. Marianna Rebicova też zagrała w krótkim wymiarze czasowym – wyjaśnia Monika Marzec.

Dzisiaj o godz. 17 jej podopieczne przejdą pierwszą ligową próbę. Rywalem będzie Eurobud JKS Jarosław, czyli drużyna, która

w poprzednim sezonie w końcówce sezonu wygrała w hali Globus. Tamten wynik wówczas mocno ograniczył szanse lublinianek na zdezonizowanie Zagłębia. – Jest w nas chęć rewanżu za tamte wydarzenia. Mamy w zespole kilka nowych dziewczyn, które nie znają tak dobrze tej historii. My, które jesteśmy tu dłużej, na pewno nosimy tamten mecz w sercach. Tamta porażka odebrała nam złoty medal i możemy być za nią zły tylko na siebie. Jesteśmy zmobilizowane na 200 procent i chcemy pokazać, że jesteśmy dużo lepsze niż Eurobud JKS Jarosław – zapowiada Dominika Więckowska, rozgrywająca MKS FunFloor.

Będzie debiut na Magnoliowej

EKSTRALIGA RUGBY W 3. kolejce Edach Budowlani zmierzą się z Juvenią Kraków. Spotkanie, po raz pierwszy w historii lubelskiego klubu, zostanie rozegrane na nowym boisku do rugby przy ul. Magnoliowej. Początek w sobotę, o godz. 14

Od pewnego czasu coraz głośniejsze było o tym, że lubelski zespół będzie rozgrywał swoje spotkania na nowym boisku przy ul. Magnoliowej. Obiekt wybudowało miasto, a klub wykańczał infrastrukturę, np. zajął się wyposażeniem szatni w ławki. W kategorii mankamentu trzeba jednak traktować brak oświetlenia. – Trenujemy o godzinie 19.30, a o tej porze jest już ciemno. Z tego powodu do sobotniego meczu przygotowaliśmy się na boisku przy ul. Krasieńskiego – tłumaczy Stanisław Więciorek, dyrektor sportowy Edach Budowlanych.

Do Lublina przyjedzie Juvenia, która po dwóch ko-



Drużyna z Lublina w sobotę zagra po raz pierwszy na nowym obiekcie

FOT. EDACH BUDOWLANI LUBLIN/FACEBOOK

lejkach ma na koncie dwie porażki. Na inaugurację krakowianie ulegli na wyjeździe UP Fitness Skrze Warszawa 12:28. Z kolei w ostatniej serii spotkań przegrali u siebie

z Lechią Gdańsk 16:17. Rubryki z Grodu Kraka mogą żałować ostatniego spotkania. Do przerwy prowadzili 8:0. Punkty na wagę wygraną stracili w końcówce.

– W obu meczach Juvenia zagrała bardzo dobre zawody – podkreśla trener Andrzej Kozak.

Zespoły sąsiadują w tabeli, lublinianie zgromadzili sześć punktów, rywale jeden. Edach Budowlani, co nie zdarza się często, zremisowali na inaugurację z Master Pharm Rugby Łódź 16:16 oraz wygrali na wyjeździe z Arką Gdynia (17:6). – Cieszy nas remis z drużyną z Łodzi. Z kolei w meczu z Arką nie tego oczekiwaliśmy, zabrakło punktu bonusowego. Nadal popełniamy błędy, które musimy wyeliminować w kolejnych spotkaniach. Naszym problemem jest to, że nie potrafimy z zimną krwią i premedytacją realizować założeń

taktycznych. To odbija się później na wyniku zespołu – analizuje dyrektor.

Zapowiada się ciekawe spotkanie, w którym gospodarzom nie będzie łatwo zainkasować kompletu punktów. – Liczymy na zwycięstwo z bonusem. Jeśli marzy nam się walka o medale, musimy też gromadzić dodatkowe punkty – zapowiada trener lublinian. Kozak dodaje: – do każdego przeciwnika powinniśmy podchodzić z pełnym respektem i szacunkiem.

Juvenia to drużyna, która łatwo nie sprzeda skóry. – Ten zespół lepiej gra w meczach u siebie, na wyjazdach radzi sobie gorzej. Widać, że ekipa z Krakowa robi postępy. To efekt powol-

negu budowania składu. Interesuje nas zwycięstwo. Nie możemy jednak dopuścić przeciwnika do głosu, dać mu się rozegrać. Nie można podejść do tego spotkania z mentalnym rozluźnieniem – dodaje Więciorek.

(GROM)

DRUGI ZESPÓŁ WCHODZI DO GRY

Rezerwy lubelskiego klubu, występujące pod nazwą Akademii Wincentego Pola Budowlani II Lublin, rozpoczyna historyczny sezon w II lidze rugby. W niedzielę drużyna prowadzona przez trenera Sebastiana Bereska zainauguruje rozgrywki wyjazdowym meczem z Rugby Team Olsztyn.

Bajeczny wieczór

LIGA MISTRZÓW

Niezwykły dzień dla polskiego futbolu. Dwaj zawodnicy w jeden wieczór zdobyli łącznie pięć bramek. Mowa o Robertie Lewandowskim, który w barwach FC Barcelony ustrzelił hat-tricka przeciwko Viktorii Pilzno. Z kolei Piotr Zieliński zaliczył dwa trafienia i asystę w meczu z Liverpoolem

FC Barcelona była zdecydowanym faworytem przeciwko kopciuszкови z Czech. I szybko wzięła się do pracy. Już w 13 minucie wynik spotkania celnym strzałem głową wykończył Franck Kessie. Później nastął show Roberta Lewandowskiego. Polski snajper wpisał się po raz pierwszy na listę strzelców w 34 minucie, a tuż przed przerwą trafił ponownie na 3:1, bo chwilę wcześniej gola dla gości zdobył Jan Sykora. W 67 minucie Lewandowski skompletował pierwszego hat-tricka w barwach Dumy Katalonii, a piątego w Lidze Mistrzów. Natomiast wynik spotkania w 71 minucie ustalił wprowadzony z ławki Ferran Torres. – Czuję się niesamowicie i jestem dumny, że wygraliśmy 5:1 – powiedział po meczu bohater spotkania. – Musimy być głodni bramek i chcieć wygrywać mecze. Mam świetnych kolegów w zespole o znakomitej technice i przeciwko Viktorii pokazaliśmy dobrą grę. Czy jesteśmy faworytem Champions League? Jest na to zdecydowanie za wcześnie by wydawać takie opinie – dodał snajper reprezentacji Polski. W drugim meczu grupy C Bayern Monachium z dużym spokojem ograł na wyjeździe Inter Mediolan po bramce Leroya Sane i samobójczym голу Danilo D'Ambrossio.

Piękny wieczór ma za sobą także Piotr Zieliński. Pomocnik Napoli wraz z kolegami łatwo ograł Liverpool. Polak miał wydatny wkład w zwycięstwo. Zieliński w piątej minucie trafił z rzutu karnego, a po pół godzinie gry asystował przy trafieniu Andre Zambo Anguissy. To nie był jednak koniec jego popisów, bo Polak trafił do siatki z gry w 47 minucie. Natomiast jeszcze przed przerwą gola dla neapolitańczyków strzelił Giovanni Simeone. (bs)

GRUPA A: Ajax Amsterdam – Glasgow Rangers 4:0 (Alvarez 17, Berghuis 32, Kudus 33, Bergwijn 80) * **Napoli – Liverpool 4:1** (Zieliński 5-karny, 47, Anguissa, Simeone 44). **GRUPA B: Club Brugge – Bayer Leverkusen 1:0** (Sylla 42) * **Atletico Madryt – FC Porto 2:1** (Hermoso 90+1, Griezmann 90+11 – Uribe 90+6). **GRUPA C: Inter Mediolan – Bayern Monachium 0:2** (Sane 25, D'Ambrossio 66-samobójcza) * **FC Barcelona – Viktorii Pilzno 5:1** (Kessie 13, Lewandowski 34, 45, 67, Torres 71 – Sykora 44). **GRUPA D: Eintracht Frankfurt – Sporting Lizbona 0:3** (Edwards 65, Trincão 67, Santos 82) * **Tottenham Hotspur – Olympique Marsylia 2:0** (Richarlison 76, 81).

Zapomnieć o ostatnim niepowodzeniu

FORTUNA I LIGA Po wyjazdowej porażce z ŁKS Łódź, o której zaważył kontrowersyjny rzut karny, Górnik Łęczna wraca na swój stadion. W sobotę zespół trenera Marcina Prasola zmierzy się z GKS Katowice (godz. 20)

BARTOSZ SURMAN

Łęcznianie swój ostatni mecz na zapleczu PKO BP Ekstraklasy rozegrali w poniedziałek przeciwko ŁKS. W spotkaniu padło aż pięć bramek, a dwa gole dla łącznian zdobył wychowanek Górnik Dawid Tkacz. Dublet 17-latkę niestety nic nie dał, bo mecz wygrali łodzianie po mocno kontrowersyjnym rzucie karnym.

– Cieszę się z tego, że udało mi się strzelić dwie bramki, ale jest i troszkę gorzko. Mogliśmy wygrać ten mecz i zdobyć trzy punkty, bo graliśmy bardzo dobrą piłkę i zabrakło jedynie strzelenia o jedną bramkę więcej. Z mojej perspektywy Cisse chciał wygrać pozycję, ale sędzia inaczej to widział i gwizdnął karnego – powiedział po meczu Dawid Tkacz, cytowany przez klubowy portal.

Piłkarze Górniku muszą jak najszybciej zapomnieć o poniedziałkowym niepowodzeniu i szukać punktów w kolejnym spotkaniu. W sobotę do Łęcznej przyjedzie GKS Katowice. Zielono-czarni wciąż znajdują się w strefie spadkowej i bardzo potrzebują punktów w nadchodzącym starciu. Katowiczanie, w barwach których występuje pochodzący z Lublina Dawid Brzozowski, zajmują obecnie siódme miejsce z dorobkiem 14 punktów.



Piłkarze Górniku po meczu w Łodzi mieli sporo uzasadnionych pretensji do pracy arbitra

FOT. GÓRNIK.ŁĘCZNA.PL

W poprzedniej kolejce „Gieksa” pokonała na wyjeździe Odrę Opole 1:0 i była to trzecia wygrana w gościach tego zespołu. Tym samym zespół ze Śląska jak dotąd zdecydowanie lepiej punktuje nie na swoim obiekcie, lecz na boiskach rywali. W sobotni wieczór zapowiada się zacięte spotkanie. Górnik chcąc wydostać się ze strefy spadkowej musi zacząć regularnie wygrywać na swoim stadionie. Początek starcia z GKS Katowice zaplanowano na godzinę 20. Mecz będzie można obejrzeć za pośrednictwem platformy Polsat Box Go.

ZMIANY NA ŁAWKACH RYWALI

Mimo miejsca w strefie spadkowej Marcin Prasol nadal cieszy się zaufaniem klubowych działaczy. Inaczej stało się w Podbeskidziu, które zatrudniło nowego szkoleniowca. Trenerem Górali został Dariusz Żuraw. 49-latek zastąpił na stanowisku Dariusza Kołodzieja, który był trenerem tymczasowym po odejściu Mirosława Smyły. Na zmianę na ławce trenerskiej zdecydowano się także w Resovii. Tomasza Grzegorzycza zastąpił doskonale znany w Lublinie Mirosław Hajdo. – Obejmuję funkcję trenera w trudnym momencie dla drużyny oraz klubu. Znam wielu

ludzi z najbliższego otoczenia klubu i wiem jakie nastroje dominują w środowisku sympatyków Resovii. Tym bardziej jestem świadomy rangi powierzonego mi zadania. Nie zgadzam się z tym, że potencjał zespołu jest adekwatny do miejsca zajmowanego w tabeli. Uważam, że każdego z tych zawodników stać na zdecydowanie więcej. Dlatego też z wiarą w zespół i jego możliwości przystępujemy do realizacji zakładanego celu, którym jest marsz w górę ligowej tabeli – skomentował swoje przyjsięcie nowy trener cytowany przez oficjalny portal klubu z Rzeszowa.

Przepaść między kadra, a ligą

ROZMOWA z Klaudią Lefeld, pomocniczką Górniku Łęczna oraz reprezentacji Polski

• **Czy ciężko jest przygotować się do takiego spotkania jak to z Kosowem? Szanse na awans do mistrzostw świata były już przed jego początkiem iluzoryczne...**

– Wydaje mi się, że do każdego spotkania, niezależnie od stawki, podchodzimy w ten sam sposób. Zawsze wychodzimy na boisko po to, żeby rozstrzygnąć je na swoją korzyść. Tak było również w konfrontacji z Kosowem i jestem dumna z postawy zespołu w tym meczu.

• **Trenerka Nina Patalon powiedziała, że zarówno z Albanią, jak i Kosowem zagrałyście dobrze. Różnica jednak tkwiła w skuteczności, która była zdecydowanie wyższa w Lublinie niż w Elbasan. Zgadza się pani z tym stwierdzeniem?**

– Oczywiście. Myślę, że we wtorkowym spotkaniu po prostu bardziej wierzyliśmy w to, że możemy strzelić tyle bramek i zdominować przeciwnika.

• **Pani może być szczególnie zadowolona, bo swój występ okrasila zdobytym golem...**



FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI

– Jestem bardzo szczęśliwa i lepszego meczu nie mogłam sobie nawet wymarzyć. Myślę, że we wtorek wykorzystałam możliwości, które dawała mi drużyna.

• **Jak pani podsumuje eliminacje mistrzostw świata?**

– Na pewno każda potyczka w tych

eliminacjach dawała nam poczucie, że ten zespół jest w trakcie budowy. Myślę, że można powiedzieć, że wykonaliśmy krok do przodu.

• **Po takim spotkaniu może pani przystąpić do niedzielnej rywalizacji w lidze z GKS Katowice mocno uskrzydłona?**

– Na pewno. Jest we mnie dużo optymizmu w kontekście rywalizacji z GKS Katowice. Trzeba jednak przyznać, że między piłką reprezentacyjną, a klubową jest duża przepaść. Cieszę się, że mogę grać w kadrze, bo to mnie rozwija. Staram się wykorzystać maksymalnie każde zgrupowanie.

ROZMAWIAŁ KAMIL KOZIOL

NIEDZIELNY HIT

W niedzielę o godz. 16 na stadionie w Łęcznej dojdzie do konfrontacji, która jest określana jako hit 4 kolejki Ekstraligi. Miejscowy Górnik podejmie GKS GieKSa Katowice. Łęcznianki są faworytem tej rywalizacji, bo jako jeden z dwóch zespołów jeszcze nie straciły punkty. Zespół z Katowice trzeba jednak darzyć olbrzymi szcunkiem. Obecnie zajmuje on 4 miejsce z 6 pkt na koncie. Do tej pory jednak grał z bardzo silnymi przeciwnikami – pokonał Pogoń Szczecin oraz Czarnych Antrans Sosnowiec, a przegrał jedynie z AZS UJ Kraków.

Trener zaszalał

KEEZA CHEŁMSKA KLASA OKRĘGOWA

W zaległym spotkaniu 2. kolejki Włodawianka Włodawa pokonała Brata-Cukrownika Siennica Nadolna 5:2

Po końcowym gwizdku szkoleniowiec gości chwalił bramkarza gospodarzy Daniela Polaka. – Wyciągnął kilka piłek. Spokojnie mogliśmy prowadzić 3:0. Byliśmy jednak bardzo nieskuteczni – ocenia trener Brata-Cukrownika Andrzej Ignaciuk. – Faktycznie, w kilku sytuacjach Daniel pokazał się z dobrej strony. Od momentu, kiedy strzeliliśmy pierwszego gola, kontrolowaliśmy przebieg meczu. Pierwsza połowa była jeszcze wyrównana. W drugiej już przeważaliśmy – mówi szkoleniowiec Włodawianki Marek Drob.

Gospodarze prowadzili już 4:0. Wtedy trener zaczął wpuszczać na plac gry juniorów. – Zaszalałem, zrobiłem pięć zmian. Na co dzień młodzi piłkarze nie mają możliwości wchodzić w pierwszej jedenastce. Od początku wystąpił Maciej Jaszczyk, który strzelił dwa gole i zaliczył asystę. Cieszy komplet punktów – podsumowuje Drob. (GROM)

Włodawianka Włodawa – Brat-Cukrownik Siennica Nadolna 5:2 (2:0)

Bramki: Jaszczyk (30, 65), Mahdysz (45), Kuczyński (62), Madejski (88) – J. Wójcik (88), M. Wójcik (90 + 2).

Włodawianka: Polak (75 Szlechta) – Bartnik (68 Madejczyk), B. Staszewski, Kawiak, Jankowski, Węgliński (55 Mieszczyk), Nielipiuk, Kuczyński (72 Wiśniarczyk), Jaszczyk (80 Fajks), Gołąb (65 Zajul), Mahdysz.

Brat-Cukrownik: Jopek – Pachuta, Książek, Adam Urbański (55 M. Kowalczyk), Aleksander Urbański, Krystian Kowalczyk, Niedrowski (60 J. Wójcik), Plątek (60 Chwaszcz), Arkadiusz Kister (74 Grzesiak), Arnold Kister (62 M. Wójcik), Dubaj.

Nie wyciągają wniosków

EWINNER II LIGA Po czwartej porażce w tym sezonie piłkarze Wisły znowu mogli odczuwać spory niedosyt. Prowadzili w Elblągu z Olimpią 1:0, ale przegrali 1:2. Czy drużyna Mariusza Pawlaka zrehabilituje się w sobotę? Rywalem Dumy Powiśla będzie przeżywający spory kryzys Górnik Polkowice. Spotkanie rozpocznie się o godz. 17

Po porażce w Elblągu puławianie wypadli poza strefę barażową. Na razie nie ma to wielkiego znaczenia, bo różnice między drużynami są minimalne. Po raz kolejny okazało się jednak, że „Wiślacy” nie wyciągają wniosków z poprzednich spotkań. Proste błędy indywidualne w defensywie to obecnie największa bolączka drużyny.

Jeżeli akurat dobry dzień będzie miał bramkarz, to coś „wymyśli” jeden z obrońców. W miniony weekend padło na Roberta Majewskiego, który znowu sprokrował rzut karny. A wydawało się, że Adrian Paluchowski i spółka mają wszystko pod kontrolą. Prowadzili z Olimpią właśnie po голу „Palucha”. Mimo to nie dopisali do swojego konta nawet „oczka”. Głupi karny dał gospodarzom wyrównanie, a w końcówce Jan Senkevich zapewnił rywalom pełną pulę.

– Znowu dostaliśmy cios w ostatnich minutach, ale piłka polega na tym, żeby grać do końca. Obu zespołom zależało na punktach. Mieliliśmy swój plan, a po strzelonej bramce się nie

cofnęliśmy. I to nas zgubiło, nie ukrywam, że jestem trochę zły po meczu. Niektórzy nie wzięli odpowiedzialności na siebie w ważnych momentach. Liczyłem na to, że zagramy podobne spotkanie do tego poprzedniego w Elblągu. Momenty były, ale nie na tyle, żeby wywieść jakieś punkty. To dla nas bolesna porażka, ale i nauka, mam nadzieję, że to w końcu kiedyś zapoczątkuje. Mamy jednak problem, bo tracimy sporo bramek – ocenia trener Mariusz Pawlak.

Wydaje się, że Górnik będzie idealnym rywalem, żeby poprawić sobie humory. Ekipa z Polkowic po czterech pierwszych kolejkach miała na koncie 10 punktów. W pięciu kolejnych dopisała do swojego dorobku... „oczko”. Przed tygodniem i tak odrobinę się przełamała, bo po czterech kolejnych porażkach zremisowała u siebie z Lechem II Poznań 3:3, chociaż przegrywała już 0:2. Trzeba jednak pamiętać, że zespół Szymona Szydelki jest groźniejszy na wyjazdach. Z boisk rywali przywiózł siedem z 11 punktów.

(LUKISZ)

Mini Lotto (07.09)

4, 6, 7, 34, 41.

Ekstra Pensja (07.09)

4, 12, 15, 30, 35, 4.

Ekstra Premia (07.09)

2, 19, 20, 24, 31, 1.

Multi Multi (08.09) 14

1, 6, 13, 14, 15, 21, 30, 34, 37, 46, 50, 52, 54, 61, 63, 68, 69, 78, 80, Plus 24.

Multi Multi (07.09) 22

2, 4, 5, 8, 9, 11, 13, 26, 32,

41, 43, 46, 48, 54, 61, 62, 64, 70, 73, 74. Plus 4.

Kaskada (08.09) 14

1, 2, 4, 6, 10, 14, 17, 19, 20, 22, 23, 24

Kaskada (07.09) 22

5, 6, 11, 12, 14, 15, 16, 18, 20, 22, 23, 24.

Super Szansa (08.09) 14

1, 6, 0, 4, 6, 7, 0.

Super Szansa (07.09) 22

8, 7, 0, 1, 2, 3, 4.

Powtórka sprzed roku mile widziana

EWINNER II LIGA Jeszcze kilka tygodni temu Motor byłby zdecydowanym faworytem meczu z Lechem II Poznań. Tak się jednak składa, że w sobotę we Wronkach spotkają się sąsiedzi ze strefy spadkowej. Zawody zaplanowano na godz. 15 i będzie można je obejrzeć w telewizji internetowej WP Pilot

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Kibice, którzy widzą szklankę do połowy pełną powiedzą, że drużyna Stanisława Szpyrki nie przegrała od trzech kolejek. A to musi oznaczać, że jakiś postęp jest. Problem w tym, że lublinianie też nie wygrywają. A do tego strzelają bardzo mało goli. W tym momencie mają ich na koncie zaledwie siedem. Poniżej 10 bramek po dziewięciu kolejkach ma jeszcze tylko GKS Jastrzębie – dziewięć.

Ostatnio przeciwko Zniczowi Pruszków Motor zremisował 0:0. Nie licząc pucharowych spotkań ze Śląskiem II Wrocław i Polonią Środa Wielkopolska żółto-biało-niebieskim udało się zdobyć więcej niż jedną bramkę tylko w... pierwszej kolejce, kiedy zremisowali z Garbarnią w Krakowie 2:2. Od tamtej pory drużyna „uciulała” ledwie pięć trafień w ośmiu występach ligowych.

Trudno mieć pretensje do zawodników za mecz ze Zniczem skoro w składzie nie było żadnego napastnika. Ezana Kahsay pauzował za kartki, a Michał Żebrakowski leczył kontuzję. „Izi” na pewno wraca do gry. Jest też duża szansa, że do dyspozycji szkoleniowca w sobotę będzie także drugi z graczy.

– To był typowy mecz walki, na 0:0. Obie drużyny stworzyły sobie bardzo mało sytuacji. Jedyny plus tego spotkania to tak naprawdę to, że zagraliśmy na zero z tyłu – ocenia ostatni występ żółto-biało-niebieskich ze Zniczem Pruszków kapitan Rafał Król, który musiał zastąpić nieobecnych napastników.

– Zagrałem w tej roli za trenera Mirosława Hajdy, chyba dwa mecze. Ta pozycja nie jest mi obca, trzeba było wypełnić lukę na pozycji numer dziewięć i to zrobiłem, ale wolę grać w środku pola. Czego nam brakuje, żeby wyniki były lepsze? Przede wszystkim skuteczności. We wcześniejszych meczach sytuacji było więcej. Brakuje tego gola na 1:0, a potem drugiego na zamknięcie spotkania. Mam nadzieję, że w najbliższych kolejkach będzie już pod tym względem lepiej – dodaje „Królik”.

Wydawałoby się, że Lech II będzie idealnym zespołem na przełamanie.



Motor w sobotę zmierzy się z sąsiadem ze strefy spadkowej – Lechem II Poznań

FOT.: WOJCIECH SZUBARTOWSKI

Problem w tym, że rezerwy „Kolejorza” po fatalnym początku rozgrywek odrobinę się przebudziły. W trzech ostatnich kolejkach drużyna Artura Węski wywalczyła pięć z siedmiu „oczek”, które ma na koncie. Pokonała w Krakowie Garbarnię, a ponadto zaliczyła remisy z: Olimpią Elbląg (0:0) i Górnikiem Polkowice (3:3). I tak może odczuwać jednak niedosyt. Prowadziła na stadionie spadkowicza z Fortuna I Ligi 2:0 po 35 minutach. A w drugiej połowie musiała gonić. I ostatecznie dogoniła. Na 3:3 wyrównał Krystian Sanocki.

Lech II to przede wszystkim młodzież. W Polkowicach w podstawowym składzie wyszło aż ośmiu nastolatków, w tym zawodnik z rocznika 2006 Patryk

Olejnik. Ekipa gołowąsów była wspierana przez doświadczonych: Jakuba Zagórskiego (25 lat), Łukasza Splawskiego (31) i Adriana Laskowskiego (30).

Powody do optymizmu? Niewiele, ale jakieś są. Ekipa z Poznania lepiej spisuje się na wyjazdach, bo u siebie na 12 możliwych punktów zdobyła tylko dwa. A to oznacza, że nadal czeka na pierwszy triumf na swoim boisku. Trzeba jeszcze przypomnieć, że w poprzednim sezonie wyjazd do Wronek był akurat bardzo udany dla Motoru. Lublinianie wygrali tam bez większych problemów 3:0, a i tak zmarnowali wówczas rzut karny. Kibice żółto-biało-niebieskich na pewno byłiby bardzo szczęśliwi gdyby ten wynik udało się powtórzyć.

Sensacja w Borzechowie

PIŁKA NOŻNA Za nami trzecia runda Pucharu Polski w okręgu lubelskim. Nie zabrakło ciekawych meczów, ale i niespodzianek. Świdniczanka łatwo poradziła sobie z Powiślakiem Końskowola w pojedynku czwartoligowców. Za to rezerwy Motoru Lublin musiały uznać wyższość występującej w A klasie Perły Borzechów

Niedawno w lidze Świdniczanka wygrała w Końskowoli 2:0. W środę Radosław Kursa, czy Jarosław Milcz, którzy w lecie przenieśli się ze Świdnika właśnie do Końskowoli mieli okazję do rewanżu. Szybko okazało się jednak, że nic z tego nie wyjdzie. Już w trzeciej minucie Łukasz Strug wykończył dośrodkowanie z prawego skrzydła i otworzył wynik. Kwadrans później po centrze z rzutu rożnego w polu karnym gości zrobiło się spore zamieszanie i ostatecznie piłkę do własnej bramki skierował Krystian Gontarz.

Drużyna Radosława Muszyńskiego nie była w stanie się pozbierać i już do przerwy było po zawodach. W końcówce najpierw świetnie zza pola karnego w „okienko” huknął Jakub Szymała. A na koniec pierwszej części spotkania Strug wykończył rzut karny i w 43 minucie ustalił rezultat na 4:0.

W innym starciu czwartoligowców górą w Piotrowicach były rezerwy Górnika Łęczna, które pokonały POM Iskrę 2:0. Już na trzeciej rundzie swoją przygodę z Pucharem Polskim zakończyła za to druga drużyna Motoru. Lublinianie byli zdecy-

dowanym faworytem, bo grali w Borzechowie z występującą w A klasie Perłą. Trener Artur Bożyk posłał na boisko bardzo młody skład. W „podstawie” pojawił się chociażby Marcel Złomańczuk i kilku jego rówieśników z rocznika 2005. Mecz zaczął się bardzo niespodziewanie. Po golach Mateuszów: Skica i Gorgola już w 18 minucie było 2:0. W przerwie opiekun gości dokonał aż sześciu zmian. Roszady niewiele jednak dały, bo Perła długo utrzymywała dwie bramki zaliczki, a od 75 minuty grała w liczebnej przewadze, bo czerwoną

kartkę obejrzał Bohdan Kryvolapov. Dopiero w doliczonym czasie gry żółto-biało-niebiescy złapali kontakt za sprawą Mikołaja Nasalskiego. Na więcej zabrakło już czasu.

Z rozgrywkami pożegnał się także Opolanin Opole Lubelskie. Podopieczni Daniela Koczona ulegli w Milejowie tamtejszemu Turowi 0:2 po bramkach: Dariusza Osucha i Patryka Grzegorzycy. Najłatwiejszą przeprawę w środę miał Lewart. Ekipa z Lubartowa rozbiła na wyjeździe LKS Kamionka 7:0.

(LUKISZ)

WYNIKI III RUNDY PUCHARU POLSKI W OKRĘGU LUBELSKIM

POM Iskra Piotrowice – Górnik II Łęczna 0:2 ● GLKS Michów – Ludwiniak Ludwin 0:2 ● Wisła II Puławy – Stal Poniatowa 0:3 ● Czarni Pliszczyn – Mila Turka 6:2 ● Perła Borzechów – Motor II Lublin 2:1 ● Stok Zakrzówek – Stal Kraśnik 1:2 ● LKS Gościeradów – Unia Bełżyce 2:3 ● Świdniczanka Świdnik – Powiślak Końskowola 4:0 ● Tęcza Kraśnik – Granit Bychawa 0:1 ● LKS Kamionka – Lewart Lubartów 0:7 ● Błękit Cychów – MKS Ryki 3:2 ● Tur Milejów – Opolanin Opole Lubelskie 2:0 ● AF Głusk – Sygnał Lublin zakończył się po zamknięciu wydania.

KARTKA Z KALENDARZA

1668

premiera komedii „Skapiec” Moliera

1957

założono Polski Związek Rugby

1961

do służby wszedł pierwszy amerykański krążownik rakietowy o napędzie atomowym: USS Long Beach

1964

premiera filmu „Żandarm z Saint-Tropez” z Louisem de Funèsem w roli głównej

1970

premiera 1. odcinka serialu „Kolumbowie” w reżyserii Janusza Morgensterna

1971

Premiera albumu „Imagine” Johna Lennona

1971

TVP 1 nadała pierwszy odcinek serialu „Przygody psa Cywila” w reżyserii Krzysztofa Szmagiera

1972

podczas salonu motoryzacyjnego w Turynie odbyła się oficjalna prezentacja fiata 126

1978

kopalnia soli Wieliczka została wpisana na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO

1996

powołano Radę Języka Polskiego

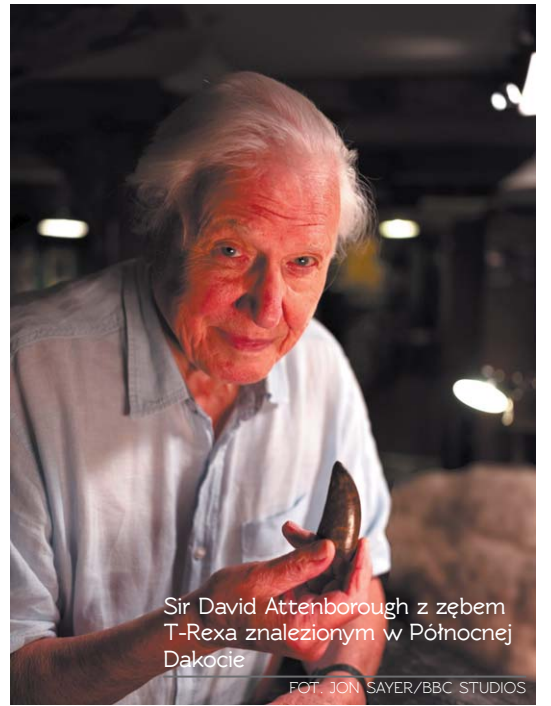
21,18

metra – takim wynikiem Władysław Komar zwyciężył – 9 września 1972 roku – podczas XX Letnich Igrzysk Olimpijskich w Monachium w zawodach w pchnięciu kulą i zdobył złoty medal



Paleontolog Robert DePalma w Tanis w Północnej Dakocie

FOT. TOM TIRES/BBC STUDIOS



Sir David Attenborough z zębem T-Rexa znalezionym w Północnej Dakocie

FOT. JON SAYER/BBC STUDIOS

Dinozaury i odkrycia

DO ZOBACZENIA Paleontolog Robert DePalma prowadzący badania na wzgórzach Północnej Dakoty w USA dokonał przełomowego odkrycia. Zna-

lazł tam skamieniałości prehistorycznych gadów pochowane w tajemniczej, kruchej warstwie skały; niezwykle dobrze zachowane.

DePalma wciąż poszukuje wskazówek, które mogłyby rzucić więcej światła na zdarzenia ostatnich dni dinozaurów na Ziemi. Tymczasem za po-

mocą efektów specjalnych twórcy dokumentu „David Attenborough: dzień zagłady dinozaurów” przenoszą widzów do okresu późnej kredy, a o drama-

tycznych zdarzeniach opowiada sir David Attenborough.

Premiera: w niedzielę, 25 września o godzinie 11 na BBC Earth.

Ciągle na planie

DO ZOBACZENIA Aktorce udało się tak zaplanować dwa ostatnie miesiące, że znalazła zarówno czas na atrakcyjne wyjazdy, jak i spełniała się zawodowo. Podróże do Transylwanii i na Wyspy Zielonego Przylądka pozwoliły jej naładować akumulatory i z nową energią wkroczyć w kolejny sezon pracy

Miniony sezon urlopowy Anita Sokołowska uważa za bardzo udany. Dużą frajdę sprawiły jej m.in. wyjazdy w dwa niezwykle atrakcyjne miejsca.

– Niedawno wróciłam z wakacji, więc jestem totalnie wypoczęta. Miałam dwa tygodnie wolnego i odwiedziłam miejsca, które zawsze chciałam odwiedzić, więc były dwa intensywne, ale fantastyczne wypadki. Byłam w Transylwanii, zobaczyłam w końcu zamek Drakuli, i na Wyspach Zielonego Przylądka – mówi agencji Newseria Lifestyle Anita Sokołowska.

Aktorka zaznacza, że zawsze stara się umiejętnie planować sezon wakacyjny



FOT. NEWSERIA LIFESTYLE

tak, aby nie zaniedbywać projektów zawodowych, a jednocześnie móc skutecznie wypocząć.

– Oczywiście też bardzo dużo pracowałam, bo jeszcze w lipcu grałam spektak-

kle, 20. sezon „Przyjaciółek” jest w nagraniu, czyli ciągle byłam na planie.

W sezonie jesienno-zimowym czekają na nią kolejne projekty i wyzwania zawodowe. Najbardziej cieszy ją

to, że będzie mogła sprawdzić się w nowej roli i stanąć po drugiej stronie sceny.

– Przede mną totalnie nowe wyzwania, więc jestem bardzo podekscytowana. W połowie stycznia mam

premiera swojego spektaklu, który reżyseruję w Bydgoszczy, więc wchodzę do zupełnie innej przestrzeni, mieszam energią. Kosmos wysłał mi zaproszenie, które przyjąłam, więc będę reżyserowała swój spektakl. No i oczywiście spektakle, w których gram w Warszawie i w innych miastach Polski.

W Warszawie Anitę Sokołowską będzie można zobaczyć w komedii „VICTORIA/True Woman Show”. Jest to propozycja Garnizonu Sztuki – teatru pozytywnych emocji. Z kolei w październiku aktorka zagra w spektaklu „Dobrze się kłamie” w Filharmonii Pomorskiej w Bydgoszczy.

NEWSERIA LIFESTYLE

Do klikania

TECHNOLOGIE Firma SteelSeries pokazała Apex 9, serię klawiatur przeznaczonych przede wszystkim do e-sportu. Firma po raz pierwszy zastosowała tu optyczne przełączniki. Technologia OptiPoint ma dostarczać graczom najwyższą wydajność przy zastosowaniu konstrukcji umożliwiającej szybką wymianę przełączników: z czasem reakcji wynoszącym zaledwie 0,2 ms i zerowym debounce; z możliwością ustawienia dwóch punktów aktywacji.

Oprogramowanie SteelSeries GG pozwoli użytkownikom na tworzenie indywidualnych ustawień: od podświetlenia RGB, po



punkty aktywacji. Gracze mogą wybierać między 1 mm (szybkość i wydajność) a głębszym, 1,5 mm punktem aktywacji. Możliwa jest również wymiana przełączników i wybór między: Linear, Tactile oraz Clicky, aby jeszcze bardziej dostosować klawiaturę do potrzeb użytkownika.

Nowe klawiatury to Apex 9 TKL (cena to 749 złotych) i jeszcze mniejsza Apex 9 Mini (699 złotych).

(RAD)

Siedem lat, siedem mórz



VI RENOWN

GRAMY Gra World of Warships obchodzi we wrześniu 7. rocznicę istnienia gry na rynku. Co z tej okazji przygotowali jej twórcy ze studia Wargaming?

A na przykład osiem nowych brytyjskich pancerników, które wychodzą z fazy wczesnego dostępu. Wśród nich znajdziemy słynną jednostkę, czyli HMS Renown.

W grze pojawi się kolekcja „Siedem mórz”, a operacje zyskały gruntowne zmiany z szerszym wyborem biorących w nich udział okrętów.

RAD